Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątnych.

Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.

Na Pocztach krajowych 2 tal. 18 srg. 9 fen.

Wszelkie rękopisy do Dzien. Pozn. przysyłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 srg. 3 fen. od wiersza

Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 srg. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 244 Niedziela, 23 października 1864. № 244

Poznań, 22 października. Izba handlowa wrocławska ogłosiła tych dni krótką „Opinią o organizacyi szkół dopełniających dla młodzieży miejskiéj i wiejskiéj, kształcącéj się na rzemieślników, przemysłowców fabrycznych i procederzystów handlowych.“ Opinia ta przesłana tak rejencyi wrocławskiéj, jak ministerstwu spraw oświecenia w Berlinie, zawiera skazówki, z których rychło korzystać powinniśmy, jeśli całéj przyszłości naszego stanu rzemieślniczego nie chcemy narazić na zatratę. Ogromne postępy uczynione na polu nauk przyrodzonych i w mechanice, otworzenie nowych komunikacyi, zmieniły wszystkie targi, podniosły niesłychanie przemysł fabryczny, i byt rzemieślników codziennie czynią trudniejszym. Jeżeli byt rzemieślników naszych, a więc jednego z głównych żywiołów miejskich i narodowych, nie ma zupełnie upaść, ale owszem się ugruntować na trwałéj podstawie, potrzeba przedewszystkiém dla młodzieży sposobiącéj się do rzemiosł, fabryk i handlu, postarać się o powszechne wykształcenie w szkole początkowéj, potém o dostateczne wykształcenie fachowe w przemysłowych szkołach dopełniających, wreszcie baczyć, ażeby każdy wedle wolnéj woli swéj własnéj wybierał sobie powołanie. W takich warunkach rzemieślnik nasz potrafi sam korzystać z ulepszeń bieżących i ułatwień, jakie daje np. wolność stowarzyszania się. W takich tylko stać się on może człowiekiem myślącym, wykształconym, zamożnym i wolnym o tyle, ile to zależy od własnych sił indywidualnych. Radzenie zaś zawczasu tém pilniejsze, że krom przeważnéj konkurencyi Niemiec gotuje się jeszcze w wielu gałęziach silniejsza nad nię przemysłowcom i rzemieślnikom naszym konkurrencya wyrobów francuskich, za wstąpieniem w życie traktatu handlowego prusko-francuskiego.

Polski rzemieślnik i przemysłowiec, to jest rdzeń polskiego mieszczaństwa. Bez mieszczaństwa, naród polski byłby pozbawionym jednego z filarów swych najsilniejszych, który coraz więcéj z dniem każdym ciężaru przyszłości ma dźwigać. Korzystajmyż więc z cudzych doświadczeń i skazówek.

Oto treść opinii izby handlowéj wrocławskiéj:

Aby szkoły dopełniające przemysłowe mogły korzyść przynosić, potrzeba naturalnie przedewszystkiém dobrych szkół elementarnych. Potrzeba reorganizacyi szkół elementarnych. Potrzeba, aby szkoły elementarne więcéj jak dotąd, rozszerzały zakres wiedzy w ogóle, i ażeby samych nauczycieli sposobiono stósownie do potrzeb.

Szkoła elementarna ma stósownie do potrzeb naszego czasu kształcić człowieka w ogóle; szkoły dopełniające przemysłowe mają każdego z osobna kształcić fachowo. Mają tych szkół dopełniających być dwa rodzaje: na wsiach i po małych miasteczkach dla kształcenia młodzieży poświęcającéj się rolnictwu i rzemiosłu, a po większych miastach dla kształcenia młodzieży oddającéj się fabrykom i rzemiosłom. Szkoły te powinny się łączyć z istniejącemi już szkołami elementarnemi i technicznemi i mają się zakładać tam, gdzie ich rzeczywiście potrzeba. Wykładać mają w nich przedmioty nie koniecznie nauczyciele, byle tacy, którzy potrafią i mają ochotę uczyć stósownego przedmiotu.

Przedmiotami wykładowemi powinny być: W szkołach wiejskich i małomiejskich przedewszystkiém język ojczysty, czytanie i ćwiczenie stylu, arytmetyka, obrachunek płaszczyzn i kubicznego obejmu ciał, rysunek i modelowanie, najogólniejsza nauka o rolnictwie; w szkołach większych miast wszystko to, z wyjątkiem nauki o rolnictwie, lecz w obszerniejszéj mierze, nadto historya, jeografia, mechanika, fizyka i chemia, a w klasie osobnéj nowe języki. Nauka ma się udzielać nie w niedzielę, ale w dni powszednie, przynajmniéj cztery godziny tygodniowo i ma trwać tak długo, aż uczeń w swoim fachu wyzwoli się na towarzysza. Szkoła dla uczniów powinna być przymusowa, czeladzi zaś, która już ma własne rozpoznanie i umie osądzić co jéj korzyść przynosi, należy pozostawić do woli, czy chce ze szkół dopełniających korzystać. Tylko te gminy niechaj urządzają szkoły dopełniające, które uznają ich potrzebę.

Koszta szkół dopełniających powinny ponosić gminy, a nauka w nich bezpłatna, bez szkólnego i bez pomocy ze strony rządu. Udział publiczny i koła najbliżéj interesowane powinny dźwigać szkoły pomocnicze. Ma panować samorząd.

Pamiętajmy, że jeśli synowie nie nauczą się więcéj od ojców, będzie to jedno, co upadek naszych potomków i wykreślenie ich z księgi nietylko już postępu, lecz egzystencyi.

Jak zaś ogromny a zbawienny wywiera wpływ na stósunki materyalne kierowanie umiejętne zakładów dopełniających, o jakich mowa, dowodzi miasto Paryż. P. Persigny niedawno temu w mowie publicznéj liczbami wykazał, że Paryż w skutek rządzenia się zdrowemi zasadami gospodarstwa społecznego od r. 1852 powiększył się o 600,000 mieszkańców, i bez podwyższenia podatków przysporzył sobie dochodów 60 milionów franków. Trzymajcie się panowie, rzekł minister i przyjaciel cesarza Napoleona do rady departamentalnéj, tychże samych zasad gospodarstwa społecznego, a zapewniam, że równie pomyślny osiągniecie skutek. Na każdą szkołę przemysłową, rolniczą i handlową, którą urządzicie, możecie zaciągnąć kapitału milion lub dwa miliony franków.

— Czas otrzymał dnia 14 października pismo z Rzymu daty 28 września opatrzone podpisami księży polskich, tam bawiących, a które protestuje przeciw wiadomemu doniesieniu pod dniem 20 września niby wyszłemu z Rzymu i rozesłanemu telegrafami po Europie przez berlińskie biuro Wolffa, jakoby księża polscy wysłali z grona swego deputacyą do Ojca świętego z prośbą o przemówienie w sprawie polskiéj w alokucyi i jakoby Ojciec ś. ostre czynił wymówki téj deputacyi, tudzież wyraził jéj naganę swoję dla duchowieństwa polskiego. Jakkolwiek kłamstwo tego berlińskiego telegramu zostało przez samę nawet General Correspondenz wykazane, wszelako nie można pominąć milczeniem protestacyi księży polskich w Rzymie przebywających. Protestacya ta mówi między innemi, że nie trzeba znać zwyczajów i przepisów zachowywanych na dworze rzymskim, aby przypuścić, iż ktokolwiekbądź mógłby się ośmielić czynić jaką propozycyą Ojcu ś., a tém mniéj co i jak ma mówić. Rzecz sama już została osądzoną jak należało, to jest poczytaną za wymysł, którego źródło nikomu nie tajne.

NPan raczył mianować radzcę sądu apelacyjnego Vangerowa w Bydgoszczy radzcą naczelnego trybunału.

× **Berlin**, 21 października. Hr. Bernstorff ma wezwać stany lawenburgskie, aby prosiły Prusy o wcielenie do nich Lawenburga. Nie wątpią, iż stany lawenburgskie dadzą się przekonać o korzyściach tego kroku.

Duńczycy żądali, aby w traktacie pokojowym zamieszczono ustęp, że narodowość duńska w północnym Szlezwicku się gwarantuje, ale odmowną otrzymali odpowiedź.

W północnym Szlewicku pilnie język duński w szkołach wypierają niemieckim. W Aabenraa urządzono w tym celu głosowanie, gdzie naturalnie zwyciężył język niemiecki. Puszczono wieść, że Duńczyk pewien, redaktor Sörensen, płacił każdemu co za duńskim językiem głosował po 24 szylingów. Wieść ta okazała się łgarstwem.

Gubernator wojenny w Jutlandyi, p. Falckenstein, ogłosił że od 1 listopada ustaje duńska poczta w Jutlandyi, a poczta pruska polowa będzie przyjmowała podróżnych i listy. Zresztą także osobom prywatnym będzie wolno zabierać podróżnych.

Publiczność berlińska znacznie ostygła w zajmowaniu się losem księstw zaelbiańskich. W téj chwili zajmuje ją proces skandaliczny o zamordowanie profesora Gregy, toczący się przed sądem przysięgłych, na którego posiedzenia tutejsze damy się cisną. Istota czynu, powiada Kreuz Ztg., na któréj się opiera oskarżenie, jest tak powszechnie znana i téż tak obrzydliwa, że nie chcemy i nie możemy podawać jéj szczegółowiéj. Natomiast ministeryalna Nordd. Allgemeine, która krótko zbywa proces jak go nazywa Kreuz Zeitung „polityczno prewencyjny“, toczący się obecnie przed sądem stanu przeciw Polakom, a tak obfity w ustępy dramatyczne i zwroty uderzające a niespodziewane, ta więc Nordd. Allgemeine szczegółowe z posiedzenia przeciw Louis Grothemu i spólnikom obżałowanym o to morderstwo tak osławione, ogłasza sprawozdania.

— Wystawa sztuk pięknych w tutejszéj akademii składa się tego roku z 711 obrazów, rysunków i aquarelli, — 81 rzeźb i 49 sztychów lub drzeworytów. Sztuka idzie za duchem wieku tj. za przemysłem i zarobkiem, odbiciem tego zdania jest tutejsza wystawa. Dominują na niéj te rodzaje malowideł, które w stosunku do czasu na nie poświęconego, łatwiejszy sposób spieniężenia przedstawiają. Więc też w obrazy historyczne wystawa berlińska nie obfita tak, że aż do działu tego stare rzeczy sprowadzono aby go zapełnić, jak np. „Husss przed stosem“ Lessinga, obraz jeszcze r. 1850 sięgający, — niemniéj „powrót wygnańców księcia Alby“, Pauvelsa w roku 1860 już znany.

Malarstwo rodzajowe stanowi najliczniejszy oddział, potém krajobrazy i portrety. Rodzajowe podzielić można na mniejsze skończone, w kierunku Maisoniego, i te są ozdobą wystawy, bo w nich widzisz wykwintność z tendencyą naśladującą dawnych flamandów — i na obrazy z tendencyą koloru i śmiałości pędzla. O ile celują świeżością kolorytu, jego prawdą i pięknością, — o tyle rażą mimowolnym opuszczeniem się w rysunku. Co do portretów w tych upatrzyć można z małemi wyjątkami ślady maniery Winterhaltera.

Taki jest ogólny pogląd na tegoroczną wystawę berlińską.

Malarzy z polskiemi nazwiskami dwóch dostarczyło swe prace: Piotrowski z Królewca i Stryjowski z Gdańska. Pierwszy dba więcéj o koloryt i efekt niż o rysunek, drugi grzeszy zbyteczną szerokością malowania, w stosunku do rozmiaru figur, — w części brakiem elegancyi i ukończeniem rysunku. Pierwszy dał obraz z czasów konwencyi 1793 r. „Uprowadzenie syna Ludwika XVI z więzienia w obec Antoinetty,“ — drugi trzy obrazy rodzajowe: Żydy w bóżnicy, żydy na cmentarzu modlący się i flisaki w spoczynku nad brzegiem Wisły. Są to obrazy w których sumiennie lubo za surowo naśladowana natura.

Dla tych których sztuka obchodzi w ogóle, nie obojętném być może wyliczenie kilku nazwisk niemieckich artystów, wyróżniających się wśród dzieł sztuki w r. b. nagromadzonych. I tak, w rodzaju Religijnym, lubo brak go widoczny, wymieniemy „Złożenie Chrystusa do grobu“ Hübnera, myśl i rysunek piękny kolor ciężki i czarny. Pejzaże, tu odznaczają się: Andrzéj i Oswald Achenbachowie, Eschke, Kalkreuth, Leu, Rollmann, Zimmermann. Obrazy rodzajowe (wykończone) Edward Meyerheim, Hopfgarten; (koloryści) Karol Becker, Krauss, Ewald. Pędzla tego artysty obraz przedstawiający „7 grzechów głównych“ w scenach połączonych a w kawiarni odbywających się, tryska życiem wielkiém, Batalie: Camphausen Kretzschmer. Portrety: Graefe i Richter. Historyczni: Rudolf Lehmann (Graziella). Malarze zwierząt Holtz. Z rzeźb odznaczają się prof. Begas „Ungerman w walce z Gallami“, także w gipsie.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 19 października. Zmiana nagła w stosunkach włościańskich, przeprowadzona wszędzie w sposób jak najbezwzględniejszy dla właścicieli ziemskich w myśl komunistycznych zasad Milutynowskich, smutne sprowadza na kraj następstwa. W wielu okolicach żniw nie zdołano ukończyć dla braku robotnika, pobałamuconego przez komisye włościańskie; mianowicie owsy pozostały w niektórych miejscach zupełnie nietknięte na polach. Komitet urządzający, zajmujący się obecnie najrozmaitszemi kwestyami, jak np. wychowaniem publiczném na mocy najnowszych ukazów carskich, pozostawia dotąd główną kwestyą, tj. kwestyą własności bez rozstrzygnienia stanowczego. Ztąd podburzeni przez wysłanników moskiewskich włościanie najnierozsądniejsze nieraz roszczą pretensye do swych panów i wręcz odmawiają pracy. Tu i owdzie przeważył przecież zdrowy rozum chłopski nad pokątnemi pomowami. W Konińskiém np. mieli włościanie, jak to doniosła Pos. Ztg, dobrowolnie oświadczyć właścicielom dóbr, iż odstępują im napowrót przyznane im przez komisye włościańskie grunta i chcą się z panami układać bez mieszania się w tę sprawę urzędników moskiewskich. Pos. Ztg twierdzi, że włościanie wysłali nawet z pośród siebie deputacyą do Warszawy, z prośbą, aby na układ ich dobrowolny z panami zezwolono.

W Dz. Warsz. napotykaliśmy nieraz przycinki czynione mianowicie przez znanego autora „Epizodów z powstania“, p. majora żandarmów Rothkircha miejscowym dziennikom, że używając jak największéj swobody pod względem cenzury, wcale się nie zajmują sprawami krajowemi. Żadne z pism warszawskich nie mogło naturalnie odeprzeć téj napaści, co już najlepszą było charakterystyką stosunków tutejszych prasowych. Późniéj wspomnieliśmy, że nawet Gazeta Handlowa świeżo tu założona, także ze strony cenzury moskiewskiéj jak największe napotyka trudności. Na dowód wreszcie w jaki sposób p. Pawliszczew, który zarazem jest redaktorem obydwóch dzienników urzędowych moskiewskich w Warszawie i cenzorem pism poryodycznych, objawia swą bezstronność w urzędzie, może posłużyć następujący przykład: Gazeta Handlowa otrzymawszy pierwsza wiadomość o bankructwie tutejszego bankiera Sylwiana Jakubowskiego, ogłosić ją chciała jako głównie dotyczącą świata handlowego. Tymczasem p. Pawliszczew ustęp odnośny wykreślił w cenzurze, a korzystając z powziętéj wiadomości, ogłosił ją w Dzienniku Warsz. W ten sposób inne pisma tutejsze mogły dopiero wiadomość tę podać w 24 godzin późniéj, niżli Dziennik urzędowy. „Ręka rękę myje“, dodaje korespondent do Bresl. Ztg z powodu téj sprawki p. cenzora i redaktora Pawliszczewa.

W Lubelskiém istnieje podobno dotąd jeszcze pod wodzą księdza Brzoski mała partya ochotników, która raz po raz niepokoi załogi moskiewskie i późniéj ukrywa się w lasach. Wykomenderowano z Lublina dwa pułki na ściganie téj garstki.

W najnowszym rozkazie jenerała hr. Berga do zarządu cywilnego Królestwa Polskiego, czytamy pomiędzy innemi następujące zmiany w kołach urzędników:

Mianowany: Starszy urzędnik własnéj JCKról. Mości kancelaryi sekretaryatu stanu Królestwa Polskiego, radzca kolegialny Ludogowski, urzędnikiem do szczególnych poruczeń klasy V przy ministrze sekretarzu stanu Królestwa, z przeznaczeniem czasowo do komitetu urządzającego w Królestwie, podobnież do szczególnych poruczeń.

Przeniesieni: Urzędnicy kancelaryi państwa, sekretarz kolegialny Dogorow, i regestrator kolegialny Aleksiejew, delegowani do rozporządzenia komitetu urządzającego w Królestwie Polskiém, zaliczeni zostają na urzędników nadliczbowych do sekretaryatu stanu Królestwa Polskiego, z pozostawieniem przy zajęciach w pomienionym komitecie.

Otrzymują urlop za granicę: rektor szkoły głównéj Mianowski na 2 miesiące, profesorowie tejże szkoły Popiel, Kasznica i Białecki, również adjunkci Struve i Baranowski Ignacy na czas wakacyi. Uwolniony ze służby: zastępca rektora gimnazyum w Łomży Withe. Daléj mianowani w wydziale komisyi rządowéj sprawiedliwości: książe Zygmunt Radziwiłł, sędzią pokoju okręgu łowickiego, Ignacy Kardoliński, adwokatem przy sądzie apelacyjnym Królestwa Polskiego.

O wypadku, o którym już wzmiankowaliśmy, zamieszcza nareszcie dzisiejszy Dz. Warsz. następujące sprawozdanie: W dniu 26 września (8 października) zdarzył się tu w Warszawie smutny wypadek: czteréj młodzi oficerowie z brygady artyleryi gwardyjsko-grenadyerskiéj, mieszkający razem w cytadeli, przynieśli do siebie naładowany granat, który w skutku nieostrożnego obchodzenia się z nim, pękł, — przyczém jednemu zerwał czaszkę, — drugiemu przebił na wylot serce, — trzeciemu oderwał nogę, — a czwartego ciężko ranił. Pierwsi dwaj już umarli, trzeci zapewne nie przeżyje. Jak powiadają, przyczyną nieszczęścia był papieros.

— Z powodu że budowa drogi żelaznéj z Warszawy do

Brześcia Litewskiego a raczéj do Terespola, podług wszelkiego prawdopodobieństwa, przyjdzie do skutku, pisze Gaz. Polska:

Wszelkie pomnożenie dróg żelaznych w kraju witamy z radością. Dokonane ułatwienia w komunikacyi rodzą już same przez się ruch nowy, są pobudką do nowych przedsięwzięć przemysłowych; wywołują potrzeby, których zadosyćuczynienie staje się możliwém, jedném słowem zawsze podnoszą produkcyą krajową i dobrobyt ogólny. Droga wszakże warszawsko terespolska nietylko z tego ogólnego stanowiska jest ważną. Znaczenie jéj jako linii komunikacyjnéj dla potrzeb już istniejących równie jest jasne.

Sądzićby można że droga na Lublin do Uściługa jest ważniejszą na dziś linią komunikacyjną. Linia ta wszakże póki nie zostałaby połączoną z innemi drogami, przedstawiałaby jedynie widoki handlu zbożowego pewnych okolic gubernii lubelskiéj i wołyńskiéj. Część tego handlu zapewnioną jest drodze warszawsko-terespolskiéj, ponieważ zboże z pierwszą wodą zawsze stosunkowo łatwo spławić jest na Bugu aż do Terespola, w dalszym dopiero przebiegu rzeki dla braku wody w późniejszéj porze, częste nastręczają się trudności. Obok tego, ponieważ droga terespolska iść ma na Łuków, zbliża więc znacznie Lublin do Warszawy. Ale droga nowo projektowana, inne a daleko ważniejsze rokuje dla ruchu handlowego korzyści.

Pod Terespolem rzeka Prypeć łączy się z Bugiem za pośrednictwem skanalizowanéj rzeki Muchawiec. Jest to więc połączenie Dniepru z Wisłą. Komunikacya ta wodna wytworzyła już dawno znakomity w téj okolicy ruch handlowy produktów, a mianowicie zboża, drzewa, lnu, konopi, skór, łoju, oleju, terpentyny, tytuniu, wosku itp. materyałów. Punktem centralnym tego ruchu jest Pińsk.

Z drugiéj strony na drodze bitéj od Moskwy do Warszawy idącéj na Brześć, niezliczone kibitki wiozą też same produkta na zachód. Pochód ten, po wykonaniu drogi terespolskiéj, zatrzymywać się będzie w Brześciu Litewskim, a nowa droga żelazna stanie się tym sposobem arteryą komunikacyjną całego handlu środkowéj strefy cesarstwa z zachodnią Europą. Z Włodawy nakoniec, stanowiącéj punkt graniczny, przez który przechodzi bydło prowadzone do Królestwa, odległość będzie bardzo mała do jednéj ze stacyi pośrednich między Terespolem a Łukowem. Gdyby handel zagraniczny bydłem został napowrót rozbudzonym, nowa droga żelazna stanowiłaby bardzo ważne dlań ułatwienie komunikacyjne.

Droga warszawsko-terespolska przechodząc przez Siedlce i Łuków, mieć ma ogólnéj długości wiorst przeszło 190. Rząd gwarantuje podobno od kapitału potrzebnego na budowę, a mającego wynosić 53,000 rubli na wiorstę, po 5 od sta rocznie i amortyzacyą w srebrze, tj. że procent płatny będzie za granicą w talarach, frankach lub funtach szterlingach. Podług wszelkiego jednak prawdopodobieństwa, z tego cośmy wyżéj powiedzieli wynikać się zdaje, że gwarancya jaką rząd Królestwa przyjąłby na siebie, po krótkim przeciągu czasu pozostanie obowiązkiem czysto moralnym, gdyż droga warszawsko-terespolska przedstawia niezaprzeczone widoki przynoszenia rzeczywistych korzyści.

Wilno, 15 października. Czytamy w dzisiejszym Wileńskim Wiestniku co następuje: „W mińskiéj gubernii, powiecie pińskim mieszkańcy wiosek Szomno, Sielice, Krotowo, Stołczyszcze, Zakutie, Nowosiółki, Skuratycze, Polkotycze i Korolin w liczbie 450 mężczyzn i 437 kobiet, razem 887 dusz przyjęło „„dobrowolnie"" prawosławie." Rzecz szczególna, że do téj dobrowolności przyszli dopiero pod rządami Murawiewa, śród najostrzejszego stanu wojennego.

— Tenże Wiestnik w nrze 107, umieszcza następujący spis majątków skonfiskowanych z powodów politycznych:

W gubernii grodzieńskiéj, powiecie prużańskim: 1) Silicze, Karola Junga, ziemi dworskiéj 8 dziesięcin, 500 sążni, włościańskiéj 10 dzies., przynosi dochodu 10 rs. 30 kop.; oddane włościanom na roczne użytkowanie. W pow. bielskim: 2) Czaje, hr. Henryka Załuskiego, ziemi dworskiéj 894 dz. włościańskiéj 714 dz. z karczmami, cegielnią, smolarnią, przynosi czystego dochodu 828 rs. 9 kop. 3) Hryniewicze Wielkie i Dubno, spadkobierców Dyonizego Sakowicza, skonfiskowane w $^{9}/_{14}$ częściach, za udział w powstaniu Jana Sakowicza; w Hryniewiczach ziemi dworskiéj 630 dz., w Dubnie ziemi dworskiéj 226 dz.; czystego dochodu wyliczono 2765 rs. 25 kop.; zostawione w posiadaniu właścicieli, z warunkiem wnoszenia do skarbu $^{9}/_{14}$ czystego dochodu, wypadającego na rzecz Jana Sakowicza. W powiecie brzesko-litewskim: 4) Radwańcze Kościelne, własność synów Tadeusza Dziekońskiego: Albina, Karola, Seweryna i Jana, ziemi dworskiéj 742 dz., 1516 sążni, włościańskiéj 481 dz., 884 sążni, lasu 713 dz., czystego dochodu 102 rs. 88 kop.; skonfiskowana część Karola Dziekońskiego za udział w powstaniu. 5) Podbiały, z futorem Dąbrowo, Felixa i Ludwiki Wielowiejskich, ziemi dworskiéj 600 dz. 571 sążni, dochód niewyliczony, skonfiskowana część syna ich Adolfa Wielowiejskiego za udział w powstaniu, sama zaś majętność pod zarządem skarbowym. W powiecie kobryńskim: 6) Ostrów z futorem Zabawy, własność Romualda Traugutta i Benklewskiego, ziemi dworskiéj 1062 dz. 1980 sążni, włościańskiéj 970 dz. 720 sążni, lasu 1100 dz.; czystego dochodu wyliczono 1519 rs. 28 kop. Majętność do dalszego rozporządzenia pozostawiona we władaniu Benklewskiego, z obowiązkiem wnoszenia do skarbu dochodu, wypadającego na rzecz Traugutta. W gubernii kowieńskiéj, w pow. rosieńskim: 7) Widukle, Stanisława Wolmera, ziemi dworskiéj 745 dz. 30 sążni, włościańskiéj 2327 dz. 95 sążni, lasu 306 dz. 60 sążni, razem 3279 dz. 85 sążni, z dochodem wyliczonym na 1453 rs. 57 kop. 8) W pow. poniewieżskim, Dylewo, Mieczysława Siesickiego, ilości ziemi i dochodu nie podano.

Prócz tego wystawione na publiczną sprzedaż za długi prywatne i skarbowe: w gub. wileńskiéj, pow. święciańskim, majętność 9) Swiłła, Zygmunta Mackiewicza, ziemi 541 dz. z dochodem 706 rs. 12 kop. W gub. mińskiéj, pow. mińskim, majętność Michalinowo, ziemi 180 dz., z dochodem 173 rs., ocenione na 1730 rs.

— Jako pendant do owéj historyi adresu nalibockich włościan, którą wedle urzędowego organu Murawiewa powtórzyliśmy, na dowód jakich to rozmaitych środków używa Wieszatjel ku zmoskaleniu Litwy, która przygnieciona najsroższém jarzmem, spokojnie patrzeć musi na wszelkie gwałty moskiewskie i znosić naohydniejsze kłamstwa rozgłaszane przez Moskali o Litwinach, podajemy dziś następujący charakterystyczny ustęp z Wil. Wiestnika:

„Włościanie włości Nowodoroskiéj i gminy tegoż nazwiska wsi Polaki, w powiecie bobrujskim gubernii mińskiéj, zanieśli do naczelnika gubernii podanie, upraszając o wyjednanie pozwolenia wyższéj władzy, na zmianę nazwy wsi „Polaki" na Aleksandrówkę; a ponieważ wielu z miejscowych włościan noszą nazwisko „Polak", więc upraszali, aby im wolno było w miejsce tego przybrać nazwisko „Aleksandrow." Podług spisu ludności okazało się, że z 10 osad pomienionéj wsi ośmiu włościan noszą nazwisko „Polak". Po otrzymaniu o tém doniesienia, główny naczelnik kraju przychylił się do prośby podających."

Zadziwiającą jest skromność Wieszatjela, że owym włościanom nie kazał się raczéj nazwać „Murawiewami" na pamiątkę swych rządów na Litwie.

Kijów, 11 października. W rozkazie dowodzącego wojskami kijowskiego okręgu wojennego powiedziano: „Znajdującemu się za granicą na urlopie nieograniczonym porucznikowi pułku konnego lejb-gwardyi Młodeckiemu, zakomunikowany został rozkaz carski, że jeżeli nie wróci do pułku za miesiąc, wydalonym zostanie ze służby i postąpią z nim jak ze zdrajcą." Pomimo danego w dniu 8 stycznia r. b. rosyjskiemu ajentowi wojennemu w Paryżu, zobowiązania na piśmie, że się zgłosi na termin do pułku, porucznik do pułku nie wrócił i dla tego oddany został pod sąd wojenno-polowy, ustanowiony w Kijowie pod prezydencyą jenerał-lejtnanta Nowickiego.

ROSYA.

Petersburg, 16 października. Ostatni wykaz bankowy zawiera uwagi godny fakt, że już jest 64 milionów czteroprocentowych metalików w obiegu, a zatem wzięto się już do 6éj seryi, pomimo że żaden dekret dotąd do tego nie upoważnił.

— Piszą ztąd do Ojczyzny:

Sekretne rozporządzenie tutejszego rządu, na wniosek Murawiewa Wieszatiela wydane, zakazuje władzom szkólnym po całéj Rosyi, nieprzyjmować więcéj Polaków do szkół, jak 1 na 10. Barbarzyńskie to rozporządzenie wykazuje, że Moskale zazdroszczą nam oświaty i pragnęliby, aby każdy Polak był głupim. Do tego rozporządzenia stosują się w gimnazyach i w uniwersytetach z taką ścisłością, że nawet rozciągnięto je do wolnych słuchaczy. Do szkoły dróg i komunikacyi w tym roku zdało dobrze egzamin 23 Polaków lecz przyjęto tylko 2.

Prasa moskiewska na kamerton Katkowa nastrojona, podszczuwa wewnątrz lud rosyjski na Polaków będących na wygnaniu, składając na nich winę pożarów w tym roku w zastraszający sposób panujących w całéj Rosyi. Palą się nie tylko większe miasta, ale i miasteczka i wsie. Pożary nigdzie nie wydarzają się tak często jak w Rosyi. Złodzieje, których tu jest bez liku, podpalają domy w celu rabunku rzeczy, wyrzucanych z palących się budynków. Przytém nieostrożność w obchodzeniu się z ogniem, drewniane domy i pasya podpalania panująca w niektórych sektach religijnych, i w ogóle w ludzie rosyjskim jest istotną przyczyną tych pożarów.

System eksterminacyjny z całą wściekłością właściwą barbarzyńcom, przeprowadzony jest na Litwie. Niszczczą wszystkie ślady polskości, lud wiejski obkładają pieniężnemi karami, za używanie języka polskiego i książek polskich do nabożeństwa, wywłaszczają bez żadnéj prawnéj przyczyny i transportują na wygnanie bez końca. Partye zesłanych co tydzień przechodzą przez Petersburg. Widok ich rozdziera serce boleścią. Czeka ich bowiem nędza i życie wśród ludu nienawiścią dla Polaków przejętego.

Znane są wam owe 5 ukazów datowanych 11 września z Jugenheimu, tyczące się wychowania publicznego w rozkrzyżowanéj na łożu Prokusta Kongresówce. Owe ukazy są po prostu przekrojeniem na inny ład nędznego systemu edukacyjnego panującego w Rosyi. Dzienniki jednak moskiewskie i niektóre niemieckie, żegnające się ze zgrozą na wszystko co polskie, pod niebiosa wynoszą je, jako czyn nadtytusowéj wspaniałomyślności cara, który mogąc hydrę polskiéj propagandy zgnieść na miazgę, mogąc nakazać Polakom jednym ukazem zmienienie zakończenia swych nazwisk na „ów" lub „in" jak to zaprojektował polakożerczy Kojałowicz, pozwala im jeszcze mówić po polsku. Że jednak te ukazy nie zawierają żadnego zabezpieczenia dla narodowości polskiéj i w zastósowaniu dadzą się nakręcić na wszystkie strony, przekonacie się z komentarza danego do nich w nrze 206 Moskowskich Wiedomostiéj w ustępie pod nagłówkiem „z Warszawy," a podpisanym niby przoz kogoś urodzonego w Królestwie Polskiém.

Ustęp ów zaczyna się od następnych słów: „Rząd uznaje wszystkie narodowości w Królestwie Polskiém (a dla czego nie uznaje ich na Litwie i na Rusi? Przyp. Red.) dozwala więc Polakom, Niemcom, Litwinom i Rosyanom otwierać swoje szkoły." Lecz, mówi on, byłoby do życzenia, ażeby Litwini i Rosyanie, (tj. czynownicy i oficerowie, bo innych Rosyan w Kongresówce nie ma. P. R.) w guberniach augustowskiéj i lubelskiéj, mogli pobierać nauki w języku ojczystym nietylko w niższych szkołach, i dla tego projektuje, ażeby w trzech okręgach naukowych, tj. w chełmskim, siedleckim i suwalskim zaprowadzony został jako wykładowy język rosyjski w gimnazyach i w szkołach powiatowych. Żydów, powiada daléj ten komentator ukazów, jest w Kongresówce bardzo dużo, stanowią oni arystokracyą pieniężną, tak że Królestwo Polskie możnaby nazwać Królestwem Żydowskiém, a nie mają swojéj narodowości. W jakich szkołach mają się oni uczyć? Dla Polaków pracować nie potrzebujemy, niechaj się więc uczą w szkołach rosyjskich, i projektuje dla Żydów w całym kraju szkoły rosyjskie zakładać, témbardziéj, że Żydzi według niego lubią język rosyjski i z łatwością nim się wyrażają (?). Nie tutaj jeszcze koniec stósowania ukazów według Moskowskich Wiedomstiéj. Lud polski, powiada, nie lubi Polaków, Moskalami nazywa tylko urzędników polskich (?) ztąd znajduje bardzo logiczném, żeby go uczyć języka „rodzinnego" to jest rosyjskiego i szkoły dla niego rosyjskie zakładać, a ponieważ i urząd powinien używać języka w którym się lud uczy, więc koniecznym językiem urzędowym w Kongresówce powinien być rosyjski. Otóż do jakich projektów i rad doprowadziło urzędowego komentatora stósowanie ukazów o wychowaniu, które niby uznają i szanują prawa wszystkich narodowości w Królestwie Polskiém. Nie pytajcie o logikę, bo na logikę Moskale nie mają żadnego względu, a wszystkie zasady nowoczesnéj cywilizacyi uznają tylko dla tego, ażeby je „skonfiskować" na rzecz „kazny" carskiéj. Wszyscy wyżsi urzędnicy w Królestwie, jak Milutyn, Czerkaski, Witte i inni należą do partyi Katkowa, który wydrukował w swoim organie owę korespondencyą z Warszawy usiłującą dowieść, że narzucenie Polsce rosyjskiego języka jest zgodne z ukazami jugenhejmskiemi, i dla tego zwracam waszę uwagę, ażeby przez was objaśnić opinią publiczną Europy, o rzeczywistém znaczeniu ukazów.

AUSTRYA.

Lwów, 18 października. Na publiczném posiedzeniu zakładu imienia Ossolińskich dnia 12 października po przemowie zastępcy kuratora nastąpiły odczyty rozpraw naukowych. Najpierwszy p. August Bielowski, powiada sprawozdawca Czasu, skreślił w ustnym wykładzie dzieje założenia, wzrostu i następnego wpływu akademii krakowskiéj, biorąc ku temu pochop z przypadającéj właśnie w roku 500letniéj rocznicy zatwierdzenia przez stolicę rzymską fundacyjnego aktu akademii wydanego przez Kazimierza Wielkiego. Ażeby wykazać potrzebę i znaczenie założonéj przez Kazimierza W. akademii krakowskiéj, rozsnuwa Bielowski na historyczném tle swego opowiadania treściwy obraz politycznych i społecznych stosunków w Polsce za Władysława Łokietka i Kazimierza W., tudzież stanu oświaty nie tylko w Polsce, ale w całéj Europie. Społeczeństwo ówczesne smutny nader pod tym względem przedstawia widok. Stan świecki pogrążony prawie zupełnie w ciemnocie i nienawiści. Z stanu duchownego najwyżéj w hierarchii stojące osoby często kroć pisać nawet nie umieją; uniwersytety w Paryżu, Bononii i Sorrencie są jedynemi ogniskami światła w téj ciemnéj nocy, i tam udają się ludzie chcący poświęcić się naukom; ale podróże takowe połączone z trudami i niebezpieczeństwy, wymagają niezmiernéj wytrwałości i kosztów, tak że mało kto przedsiębrać je może. W Polsce, wśród nieustannéj pożogi wojennéj, obroną granic od najezdniczéj łupieży zajęty Łokietek, nie miał czasu zajmować się umysłowém podniesieniem narodu. Dopiero Kazimierz, gdy już kraj orężem ojca, tudzież własnemi jego, nakazanemi przez roztropność ustępstwami, został zabezpieczony, powziął wzniosły zamiar wykształcenia umysłowéj potęgi w narodzie, będącéj prawdziwą podstawą bytu narodów, nadając im hart w przeciwnościach i mądrość w kierowaniu losami swemi. Najskuteczniejszym ku temu środkiem było założenie akademii w stolicy państwa. Wysłany w tym celu za granicę Jan Grot, sprowadził do Polski znakomitych uczonych cudzoziemców na profesorów do nowéj akademii, którzy pomocnymi byli Kazimierzowi przy ułożeniu statutu Wiślickiego. Zatargi zaszłe w owym czasie z powodów politycznych pomiędzy Kazimierzem a biskupem krakowskim Bodzantą stały się przyczyną, że dopiero we 20 kilka lat późniéj w r. 1364 zatwierdził papież akt fundacyjny akademii, od którego to czasu liczy się jéj założenie. Tu skreślił Bielowski obraz wewnętrznego urządzenia téj pierwszéj w Polsce akademii w porównaniu z urządzeniami uniwersytetów zagranicznych, a zakończył wykazaniem wpływu i skutków, jakie dobroczynna ta szkoła na wzrost oświaty w narodzie wywarła. Jéj to zawdzięcza naród owę późniejszą dojrzałość polityczną, która sprawiła, że gdy dla Bolesława Krzywoustego dążono do rozdrobnienia potężnego państwa, na małe niezdolne utrzymać politycznego znaczenia cząsteczki, potomkowie tych samych ludzi za Jagiellonów utrwalali potęgę państwa przez skonsolidowanie żywiołów narodowych i połączenie ziem pobratymczych w jednę wielką i nierozerwaną całość, jéj zawdzięczają złote wieki Zygmuntowskie oświatę, iż przyćmiona następnie, przez kilka jeszcze wieków odblaskiem swoim upadającemu przyświecała narodowi, tak że dziś jeszcze, pomimo przebytych nieszczęść kolei, umiemy się czuć narodem i spólnemi boleć cierpieniami. Taka była treść rozprawy p. Bielowskiego. Obraz wieku XIV śmiałemi pociągami pewną skreślony ręką; ale jakaż w nim wydatność rysów, jaka zachwycająca prostota w malowidle, jaka treściwość połączona z bogactwem naukowego zasobu!

Następnie odczytał p. Ksawery Godebski rozprawę estetyczną: „O zasadach krytyki literackiéj." Dowodził on w niéj potrzeby uznania pewnych trwałych zasad krytycznych w ocenianiu płodów literatury i sztuki. Rozprawa p. Godebskiego, pomimo że napisana z życiem i wiele zawierająca prawdy, że jednak była ściśle teoretyczno-literacką, mniéj może zająć była w stanie, niźli inne przedmioty, łączące się wprost z życiem i dziejami narodu. Nie mniéj przeto była ona bardzo na czasie. Dzisiaj kiedy po większéj części zmilkły wielkie jeniusze narodu, a natomiast nieudolność i nieuctwo, nadużywając poważnego imienia literatury, ośmiela się częstokroć występować z niedowarzonemi miernościami, a podszywając się pod płaszcz wzniosłych tendencyi, szerzy skażenie smaku i obałamuca opinią, jakże ważną rzeczą było zwrócić uwagę że są pewne niewzruszone zasady, na których opiera się wszelka prawda i piękność, i na które rzetelna krytyka w ocenianiu płodów literackich zawsze baczyć powinna. Drażliwy to przedmiot; i z góry przewidzieć można, ile na siebie wywoła żółci autor rozprawy, ugodziwszy w tak dotkliwą stronę wszystkie niedościgłe jeniusze, talenta nieuznane i wszelkiego rodzaju spekulantów pseudo literatów.

Na zakończenie przemówił p. Wincenty Pol. Urządzenie muzeum w Zakładzie nar. Im. Ossolińskich podało mu myśl zwrócić uwagę publiczną na potrzebę zajęcia się i ustrzeżenia od zniszczenia zabytków starożytnych w prowincyi naszéj a samémże mieście Lwowie. Ważny to przedmiot i bliski sercu

każdego kochającego historyczną przeszłość Polaka; wdzięczność téż należy się p. Polowi że go poruszył. Wprawdzie nowo mianowany na Galicyą zachodnią konserwator pomników i starożytności krajowych p. Mieczysław Potocki gorliwie zamierza zająć się tym przedmiotem, jak świadczy odezwa jego o popieranie go w téj pracy przesłana do komitetu Towarzystwa gosp. Wszelako w samémże Lwowie i pod naszém okiem niszczeją każdodzienne pamiątki, należytéj nie znajdujące opieki. Wspomnę tu tylko dla przykładu: wizerunki Boimów umieszczone na zewnętrznéj ścianie kaplicy ogrójcowéj, tak zaniedbane, że tylko jak najśpieszniejszém odnowieniem od zupełnego zniszczenia mogłyby być jeszcze uratowane; lub téż kamienicę w rynku, niegdyś Sobieskiego, dziś własność księcia Ponińskiego, z któréj przy odbywającém się właśnie odnowieniu zdarto całą cechę starożytności. Jest to niepowrotna, nieoceniona szkoda, która dziś już niczém powetować się nie da; pomazanie albowiem czarną barwą muru nie zastąpi tego co ociosał i zepsuł niekierowany umiejętną ręką młotek mularza. Jakkolwiek podobne starożytne budowy mogą być własnością prywatną, starożytność ich jest pamiątką historyczną, a zatém pod pewnym względem należą one także i do publiczności i nie powinnoby się przedsiębrać ich restauracyi bez zezwolenia konserwatora krajowego i umiejętnego nadzoru. Ale wróćmy do wykładu p. Pola. Podawszy kilka wskazówek, w jakim kierunku należałoby przedsięwziąć poszukiwania archeologiczne w naszym kraju, zwrócił się wyłącznie do Lwowa, i skreśliwszy topografią miasta przed stu laty, w bardzo zajmujący i obrazowy sposób wyliczył co główniejsze starożytnicze pamiątki tutejsze; jako to rzeźby i pomniki po kościołach, obrazy i p sągi, budowle starożytne, a zakończył wnioskiem wydania album starożytniczego Lwowa, w którém zbiorową pracą tutejszych pisarzy i artystów zebraneby zostały wszystkie godne przechowania pamiątki tutejsze. Gdyby pomysł p. Pola został uskuteczniony, album takowe byłoby bardzo cennym nabytkiem w archeologiczném naszém piśmiennictwie.

Wiedeń, 21 października. Przybył tu książę Metternich. Oczekują hr. Apponiego celem odbycia z nim obrad nad położeniem. Wiener Ztg ogłosi dekret cesarski zwołujący rejchsrat na dzień 12 listopada. Botschafter powiada, że cesarz nie przyjął dymisyi Nadasdego.

Reichsrat zwołany na dzień 12 listopada ma być szerszy i tylko nad budżetem na rok 1865 obradować. Po nim ma nastąpić rejchsrat szczuplejszy równocześnie z sejmami węgierskim, chorwackim i siedmiogrodzkim.

* Berno, 17 października. W tych dniach toczyła się przed tutejszym sądem krajowym rozprawa ostateczna przeciw p. Geringowi z Galicyi i kilku innym uwięzionym tu od dawna osobom, obżałowanym o zbrodnią zaburzenia spokojności publicznéj. Sprawa ta nader ciekawa i w bliskim zostająca związku z zeszłorocznemi wypadkami w Polsce, obudziła gorące zajęcie w publiczności miejscowéj, która przez kilka dni zapełniała salę posiedzeń, przysłuchując się z uwagą rozprawom. Ponieważ zaś proces rzeczony z bliska dotyczy spraw polskich, przeto powtarzamy wedle jednego z dzienników galicyjskich krótkie streszczenie jego przebiegu:

Rozprawy rozpoczynają się w dniu 12 bm. Na ławie oskarżonych zasiadają: pp. Jan Gering, Andrzéj Stoklasek, Karol Vrana i Wilhelm Janecki. Na ławie obrońców zajmuje miejsce słynny adwokat wiedeński dr Mühlfeldt. Uwaga publiczności zwraca się przedewszystkiém ku pierw pozwanemu, którego przyjemna powierzchowność uprzedza ją dlań korzystnie. P. Jan Gering urodził się w Galicyi w kolonii Falkenberg pod Dobromilem, w r. 1846 miał sobie wytoczony proces o zdradę stanu, który się zakończył wyrokiem uniewinniającym. Obecnie sprawował urząd inżyniera asystenta przy kolei północnéj; w areszcie przebywa od dnia 5 lutego br. Postacie współoskarżonych nie wzbudzają interesu.

Trzydziestoarkuszowy akt oskarżenia zarzuca przedewszystkiém pierw oskarżonemu:

1) zbrodnię naruszenia spokojności publicznéj z § 66 k. k. odnośnie do rozporządzenia ministeryalnego z dnia 19 paźdz. 1860 r. przez popieranie powstania polskiego, a to mianowicie bądź ułatwiając powrót na plac boju osobom interesowanym, bądź téż pośrednicząc w przesyłkach korespondencyi rządu narodowego. Akt oskarżenia uzasadnia oskarżenie następującém przedstawieniem rzeczy, które tu w skróceniu podajemy.

Polacy internowani w Ołomuńcu i Iglawie uchodzili bardzo często z pod straży, a rzadko kiedy udawało się władzy bezpieczeństwa pochwycić zbiegłych. Rzeczą było pewną, iż istniała jakaś tajemna organizacya pomagająca internowanym do opuszczenia wskazanych im miejsc pobytu. Były nawet pozory, lecz nie było pewności. Chcąc nabyć takowéj inspektor policyi w Bernie zakreśla następny plan operacyjny: kancelista dyrekcyi policyi Walazza i strażnik cywilny Neslany otrzymują w końcu stycznia rb. polecenie udania się do stacyi kolei północnéj w Hruszowie; pierwszy wybiera się przebrany za kupca z poleceniem przedsięwzięcia aresztowań i rewizyi za wskazówkę Neslanego, który okrywa się futrem polskiém i przybiera sobie do pomocy internowanego Klementa. Neslany i Klement przybywają do stacyi w Hruszowie, udają się za zbiegłych powstańców i wywiadują o komitet w Hruszowie jakoby istniejący, którego przeznaczeniem ułatwienie internowanym powrotu do kraju. W domku dozórcy kolejnego Stoklaska, Neslany i Klement schodzą się z oskarżonym, który okazując z początku pewną do nich nieufność, wreszcie skłania się do dania przybyłym dwóch kart legitymacyjnych. Karty te okazały się fałszywemi.

Oskarżony w krótkich słowach odpiera zarzut prokuratoryi: przybyli przedstawiający mu się jako Polacy pragnący powrócić do kraju, obudzili postępowaniem swém, a więcéj jeszcze opowiadaniem, podejrzenie oskarżonego: postanowił ich oddać w ręce władzy jako oszustów. Dla braku czasu nie mógł natychmiast dopełnić zamiaru, zatrzymał ich atoli w tym celu przez noc u siebie, a dla uchylenia podejrzenia udzielił im kart legitymacyjnych, które przypadkiem jak się niżéj wykaże, znalazły się w jego posiadaniu. Zaprzecza zaś najmocniéj, aby mu było wiadomém, iż wręczone przezeń karty były falsyfikatami.

Tymczasem Neslany i Klement donieśli Walazzemu o rozmowie z oskarżonym, nie zapominając oczywiście wspomnieć, iż karty legitymacyjne już mają w kieszeni. P. Walazza przystąpił bezzwłocznie z asystencyą wojskową do rewizyi; w kancelaryi p. Geringa znaleziono pakiet, w którym się znajdowały listy pod adresem dwóch dam do Paryża przesyłane, a w nich rozporządzenia i cyrkularze rządu narodowego, daléj spis Polaków internowanych w Morawie, wskazówki adresów, wreszcie propozycya dotycząca obsadzania stopni oficerskich.

Według opowiadania oskarżonego, zabrane w pakiecie dokumenta znalazły się następującym sposobem w jego posiadaniu: Dnia 18 stycznia rb. jakiś przejeżdzający jegomość zapomniał w jego kancelaryi paczki, którą dopiero w wieczór dnia tegoż spostrzegł oskarżony w kącie porzuconą, a w mniemaniu, iż nieznajomy jéj właściciel zgłosi się po nią wracając, schował paczkę do szuflady, nie troszcząc się wcale, coby zawierała. Widząc jednak na wierzchu dwie karty legitymacyjne, użył ich późniéj, jak już wspomniano, w celu, aby podstępem zatrzymać u siebie Neslanego i Klementa.

Gdyby, jak brzmi zarzut prokuratoryi, zadaniem oskarżonego było pośredniczenie w przesyłaniu korespondencyi rządu narodowego, to oskarżony mając pocztę pruską bliżéj niż o tysiąc kroków, nie byłby tak ważnych papierów zatrzymywał u siebie, lecz co najrychléj byłby je przesłał za granicę. Zresztą interesów takiéj wagi, nie byłby odbywał w kancelaryi — zeznania dwóch świadków potwierdzają, iż oskarżony w kancelaryi znalazł ów pakiet nieszczęsny, — lecz we własném mieszkaniu, gdzie niewidziany od nikogo, znalazłby bezpieczne ukrycie dla papierów, które w razie odkrycia skompromitowaćby go musiały.

Prokuratorya podczas rozprawy usilnie bada oskarżonego o przeznaczenie znalezionego przy nim spisu osób internowanych, nadmieniając, iż większéj części z wymienionych w spisie osób udało się samowolnie opuścić miejsce pobytu. Otóż istnienie owego spisu tłómaczy oskarżony w następujący sposób: Na zapytanie pewnéj Serbianki, ażali syn jéj nie znajduje się pomiędzy internowanymi w Ołomuńcu, postarał się oskarżony od internowanego Vogta o wykaz jego kolegów, który w oryginale przesłał do Serbii, nazwiska zaś odpisał dla swéj wiadomości; karygodnego celu nie miał w tém oskarżony zgoła na myśli. Następuje przesłuchanie dwóch świadków wskazanych przez obrońcę, tudzież świadków Walazzy i Neslanego, przerwane przez prezesa, gdy dr Mühlfeld zbyt żywo zaczął docierać do źródła, które ułożyło plan wyprawy do Hruszowa.

Odczytanie zeznań świadka Klementa, zakończa postępowanie dowodowe w pierwszéj sprawie karygodnéj oskarżonemu zarzuconéj.

Prokuratorya atoli zarzuca oskarżonemu: 2) zbrodnię naruszenia spokojności publicznéj z § 66 k. k. odnośnie do rozporządzenia ministeryalnego z d. 19 października 1860, a to mianowicie przez przesyłanie powstańcom broni i amunicyi, tudzież przekroczenia patentu o broni (Waffen Patent.) Andrzéj Stoklasek, Karol Vrana i Wilhelm Janecki oskarżonymi są również o zbrodnię naruszenia spokojności publicznéj z § 66 k. k.

Pierwszy z porządku przesłuchanym zostaje dozorca stacyi Hruszowa Stoklasek, który w śledztwie złożył już obszerne zeznania, a obecnie przy rozprawie prawdę mówić przyrzeka. Do zatrudnień jego należało odczytywanie codzienne nazwisk robotników pracujących w łomach pod Hruszowem, własnością kolei będących, o czém codzień musiał składać raport inżynierowi Geringowi. Pewnego dnia odczytując nazwiska robotników, nie znalazł jednego ze starszych robotników, Janeckiego; a gdy się o przyczynę nieobecności wywiadywał, podszepnął mu pod sekretem robotnik Jordan, że Janecki pojechał do Prus za kupnem prochu, że jednak wyprawa nie powiodła się wcale, bo w Koźlu żandarmi pruscy przejęli transport. Po kilku dniach przybył do niego wspomniony Janecki i robił mu propozycyą, czyby się nie podjął korzystnego interesu wyrabiania ładunków, do czego się atoli oskarżony nie mógł przychylić dla braku odpowiedniego mieszkania. Następnie we dwa tygodnie namówił Janecki Stoklaska, aby pojechali do Ostrawy za kupnem mąki u kupca Hoffmanna. Zakupione 6 do 7 worków z mąką złożono w magazynie Stoklaska, a Janecki wygadywał się nieostrożnie, że późniéj pod mąkę zapakują proch. Jakoż po kilku dniach zjawili się w nocy przemytnicy z Prus i złożyli również takowy w magazynie Stoklaska. Ztąd wysłano sześć transportów: pierwszy w skrzynce opatrzonéj w szuflady, drugi w dwóch skrzyniach zbitych ze starych desek, trzeci, czwarty i piąty transport w workach mąki. Atoli w dniu 25 sierpnia r. z. przytrzymano w Ostrawie inny transport prochu ukrytego w mące. Odkrycie to pociągało za sobą zwłokę w przesyłce następnego transportu; tymczasem postarano się o odpowiednią ilość starych sprzętów, np. skrzynek, szaf, nawet kolebek itp., które posłużyły do ukrycia nie tylko prochu, lecz nawet różnych przedmiotów uzbrojenia, które tym razem równocześnie z transportem prochu w dniu 5 listopada wysłano. Stoklasek utrzymuje, że p. Gering wiedział dobrze o owych przesyłkach prochu. Opakowaniem dwóch pierwszych transportów zajmował się Jordan, czterech zaś ostatnich Stoklasek wspólnie z Wraną, który także ekspedycyą owych transportów wyłącznie się zajmował. Stoklasek i Wrana domyślali się, że proch przeznaczonym jest do Polski, lubo o tém nigdy wyraźnie im nie mówiono. P. Gering, którego zeznania powyższe głównie kompromitują, stara się osłabić ich doniosłość następującém objaśnieniem: W przeszłym roku zrobił z oskarżonym znajomość niejaki p. Potocki z Potoka udający się za właściciela dóbr z Przemyskiego. W rozmowie opowiadał mu o trudnościach nabycia prochu w Galicyi w obecnych okolicznościach, przyczém mimochodem rzucił pytanie, czyby oskarżony nie podjął się dostawy prochu dla niego, gdyż potrzebuje go wiele, mając łomy marmurowe w Przemyskiém. Oskarżony wręcz odrzucił tę propozycyą, lecz oświadczył się z gotowością pośredniczenia w przesyłkach z Hruszowa, jeżeli Potocki postara się o dostawę. Zawołał potém dozorcę Stoklaska i zapytał się go, czyby się nie podjął opakowywania prochu. Więcéj nie troszczył się o polecenie p. Potockiego: nie wie téż wcale, kto był dostawcą prochu, lubo przypomina sobie, iż pewnego razu Potocki przedstawiał mu kupca Wandowskiego z Raciborza jako dostawcę prochu. Z polecenia Potockiego i za pieniądze od tegoż pobierane wypłacał należytość Wandowskiemu. Przedmioty uzbrojenia dołączone do ostatniego transportu przesłał na żądanie Potockiego, który utrzymywał, że lufy z karabinów przydadzą się do maszyn w jego fabrykach. Zakupno prochu w Prusach przez Janeckiego nastąpiło z jego polecenia, a to dla wyrównania niedoboru prochu skarbowego, gdyż właśnie wtenczas spodziewał się urzędowego kontrolowania. O wydanie tego transportu oskarżony poczynił przedstawienia do władz pruskich, które dotychczas atoli bezskutecznemi pozostały.

Następują zeznania współoskarżonych Wrany i Janeckiego, które nie wiele przyczyniają się do rozjaśnienia sprawy: obaj uporczywie zaprzeczają, jakoby wiadomém im było, iż transporta prócz mąki cokolwiekbądź bądź w sobie zawierały, a Wrana wręcz oświadcza, iż Stoklasek składając denuncyacyą, jako Wranie wiadomym był nadto i cel przesyłek prochu, chciał się pomścić na nim za postępowanie swéj połowicy, która uczucia swe w nierównéj mierze między podżyłym już mężem a młodym jego przyjacielem dzieliła.

Odczytanie świadectw moralności chlubnych dla oskarżonych, a mianowicie o osobie p. Geringa, przemawiających w pełnych uznania wyrazach, tudzież dokumentów nadesłanych przez sąd wojenny krakowski, zakończa postępowanie dowodowe.

Na posiedzeniu południowém w dniu 14 b. m. następują przemówienia zastępcy urzędu publicznego i obrońców. Bardzo liczna a doborowa publiczność przepełnia salę posiedzeń.

Prezydujący daje głos c. k. prokuratorowi. Urząd publiczny obstaje niezmiennie przy zarzutach poczynionych w akcie oskarżenia, wnosi uznanie oskarżonych winnymi zarzucanych im czynności karygodnych, i wymierzenie kary, jak następuje: na p. Geringa trzechletniego więzienia, na pp. Wranę i Janeckiego dwuletniego więzienia, ostatniego nadto z wydaleniem z kraju po odsiedzeniu kary jako poddanego pruskiego, wreszcie na Stoklaska w uwzględnieniu wielu bardzo przeważnych okoliczności łagodzących karę 8 miesięcy więzienia.

Wśród uroczystéj ciszy zabiera głos dr. Mühlfeldt. „Sądziłbym — przemawia obrońca — iż prokuratorya w ustępie wniosku swego dotyczącym wymiaru kary przedewszystkiém winną była uwzględnić przydłuższe przytrzymanie oskarżonych w areszcie: Gering dłużéj niż 8, Janecki i Wrana dłużéj niż 7 miesięcy przesiedzieli w areszcie śledczym. A nie jest to czas krótki. Protokóły przesłuchań wskazują nadto, iż już w miesiącu zakończono przesłuchania; przytrzymanie od tego terminu po dzień dzisiejszy jest wcale nieusprawiedliwioném. Z powierzonych opiece mojéj klientów pozostaje trzech w więzieniu, czwarty tymczasem wkrótce został wypuszczonym z aresztu, złożywszy uprzednio oświadczenie, które prokuratoryi podobało się nazwać przyznaniem. Okoliczność ta nadaje dalszemu przytrzymaniu trzech współoskarżonych charakter środka, którego nie chcę nazwać właściwém imieniem.

„Druga okoliczność, którą muszę poddać naganie w procesie niniejszym, jest nieprawny sposób dokonania rewizyi w pomieszkaniu Geringa. Hruszawa leży w Szląsku i podlega władzom szląskim. Policya berneńska uznała to, nakazując Walazzemu, aby znajdował się w pobliżu, a w razie potrzeby wmięszał się z pomocą urzędu powiatowego. Hruszawa należy do powiatu bogumińskiego, żandarmi więc z Ostrawy morawskiéj nie mają prawa zarządzania tam jakichkolwiek kroków. Daléj przyjrzyjmy się przepisom procedury karnéj o rewizyach domowych — nie bacząc już na ustawę o obronie prawa domowego — a znajdziemy, że w obecnym przypadku nie trzymano się owych przepisów. Czyż rewizya domowa u Geringa istotnie była tak bardzo naglącą? Klement i Neslany, owi przebrani insurgenci, nie byliby z pewnością kwapili się z ucieczką. Naczelnik stacyi w Hruszawie nie może również tak prędko się ulotnić. A gdzież jest gorący uczynek, na którymby złapano p. Geringa? Najbardziéj zaś potępia postępowanie władzy okoliczność, iż procedura nakazuje „w każdym przypadku sporządzić protokół.“ Walazza złożył sprawozdanie, lecz nie sporządził protokółu. Jego zeznanie zatém stoi na równi z zeznaniem innego świadka: okoliczność ta zmienia z gruntu położenie rzeczy.“

Następnie karci dr Mühlfeldt, w gorących wyrazach, iż wbrew przepisowi § 146 K. P. S. K. posługiwano się prowokatorami. „Z not prokuratora mówi obrońca, usłyszał w. sąd, iż istota czynu jest ustanowioną przez postępowanie Geringa względem Neslanego i Klementa. Cóż to byli za jedni? cóż porabiali oni u Geringa? Dowiadujemy się z noty dyrektora policyi berneńskiéj, iż mieli podróżować udając się za internowanych, a Walazza za kupca. Walazza wyszukuje Klementa, aby Neslany tém snadniéj mógł uchodzić za internowanego! Jeden z internowanych w Ołomuńcu (Danicz), który zawierza ich wyznaniom, że są internowanymi, przekonywa się o prawdzie, skoro zostaje aresztowanym w Ostrawie. Tutaj pozyskują sobie Biczyńskiego, następnie Stoklaska, wreszcie Geringa, udają się za zbiegłych powstańców, co było nieprawdą, noszą także odzież internowanych; opowiadają nawet szczegóły uposażone ich fantazyą, o których dowiedzieli się tylko przypadkiem; okazują sfałszowaną kartkę, jakoby od Rylskiego, a to wszystko aby w pp. Biczyńskim i Geringu obudzić zaufanie. W ten sposób prowokowali oni Geringa, a skoro ten ich ugościł, oddalili się. Od chwili obowiązywania obecnéj procedury karnéj nigdy nie zdarzył się wypadek tak uderzający. A jednak od obu tych ludzi odebrano niestety! przysięgę, a prokuratorya oparta na ich zeznaniach widzi ustanowioną istotę czynu. Tuszę atoli, że wys. sąd poczuje się porówno ze mną do uczucia sprawiedliwości i odrzuci twierdzenie prokuratoryi.“

Przechodząc do samego aktu oskarżenia nadmienia obrońca co następuje: „Co się tyczy zarzutu zbrodni naruszenia spokoj-

ności publicznéj przez ułatwianie ucieczki osobom internowanym, nie jest wcale udowodnioném, aby Gering popełnił był czynność karygodną. Gdyż przecie z téj okoliczności, że Gering zaopatrzył owych dwóch w karty legitymacyjne, nie jest bynajmniéj udowodnioném ułatwianie ucieczki do Polski, lub wcale zasilanie szeregów powstańczych. Karta legitymacyjna służy tylko w kraju, ułatwianie internowanym obrotów po kraju nie jest ułatwianiem ucieczki do Polski. Nadto zeznania Neslanego i Klementa nie zgadzają się ze sobą: pierwszy dziś wyznaje, że w toku rozmowy nie słyszał o udaniu się na plac boju. Tymczasem podczas śledztwa zaprzysiągł, iż słyszał jak o tém mówiono. Zeznania jego zatém nie są wiarogodne. Tłómaczenie Geringa, iż chciał daniem karty uspokoić tylko przybyłych, aby ich nazajutrz oddać w ręce żandarmów, nie znajduje wiary w prokuratoryi; twierdzi ona, iż nie może oskarżony tego udowodnić. Atoli według naszéj procedury obowiązek dowodzenia nie należy do oskarżonego ani do obrońcy." Mówca zbija zarzuty prokuratoryi i nadmienia, wykazując z pełny brak przedmiotowéj istoty czynu, co następuje: „Tak jak na trupie nie można dokonać morderstwa, tak również nie można ułatwiać odpływu internowanym, pomagając komuś w podróży, który nie należy do internowanych. Jeżeli zaś dowód ma być ustanowionym wyłącznie tylko przez noty policyi, to urząd sędziowski dokonywa dni swoich. Dla tego zaprzeczam, aby wszyscy w spisie wymienieni internowani istotnie połączyli się byli z powstańcami: zaprzeczam, aby znoszenie się z ks. Rylskim było podejrzaném; jakżeż ciężkie położenie byłoby w takim razie mieszkańców Ołomuńca, którzy nieustannie z internowanymi się znosili!"

Zarzut ułatwiania korespondencyi opatrzonym jest przez prokuratoryą bardzo po macoszemu, przykład jak trudno jéj było udowodnić. Chociażby listy do pewnych pań w Paryżu znalazły się u Geringa, to przez to nie jest żadną miarą udowodnioném pośredniczenie w korespondencyi. Nie ma dowodu, aby podania oskarżonego nie były prawdziwemi. Korespondencya, która się znajduje w szufladzie, nie może być przedmiotem pośredniczenia; jeżeli zaś istotnie jest ułatwianą, wówczas nie może znajdować się w szufladzie. Przed listami tak się nie można zasłonić jak przed chorobami. Samo ich posiadanie nie jest karygodném.

Że odnośnie do zarzutu transportowania broni i amunicyi uczynionego p. Geringowi, brak jest zupełny istoty czynu, wynika z uchwały odstąpienia powziętéj w téj sprawie przez sąd krajowy w Opawie. Proch byłby musiał być przesłanym do Polski celem popierania powstania, nadto przeznaczenie to musiałoby być udowodnioném. Dowodu tego nie było, a ztąd uchwała odstąpienia. Dowiedzioném jest tylko, że przesyłki przeznaczonemi były do Galicyi i to do okolic oddalonych od placu boju, że odbierano je na prawdziwych stacyach; ale nie jest dowiedzioném, aby przesyłane były do Królestwa Polskiego. Zaczém wykazano, że istoty czynu, z którą tak łatwo uwinęła się prokuratorya nie ma wcale w obecnym przypadku.

W dalszym ciągu obrony rozwodzi się dr. Mühlfeldt, jako, ściśle biorąc, wcale nie jest udowodnioném, aby proch znajdował się w przesyłkach, jako Stoklasek w tym przedmiocie w rzeczy saméj nie zrobił żadnego zeznania, jako zresztą nie jest możliwém zawierzanie Stoklaskowi, iż w przesyłkach proch strzelniczy się znajdował. Tajemniczość przesyłek nakazaną była przekroczeniem przepisów skarbowych, nie zaś przeznaczeniem przesyłek do Polski. O owego Potockiego z Potoka odsyła prokuratorya do krainy złudnych wynalazków. Że nazwisko jest fałszywém, na to zgadza się obrońca, stosunki owéj osoby mogły jéj to nakazywać. Lecz to jest rzeczą pewną, że człowiek, który zarządzał przesyłanie transportów prochu, istnieć musiał w rzeczywistości, gdyż duch nie mógł przynosić pieniędzy, ani ze stacyi odbierać transportów. W mieście Przemyślu nie ma wprawdzie łomów marmurowych, ale są one w pobliżu owego miasta, a zarazem w pobliżu wskazanych stacyi kolei żelaznych. Następnie zbija obrońca zarzuty poczynione dwom współoskarżonym tj. Janeckiemu i Wranie, a w konkluzyi domaga się uznania oskarżonych niewinnymi, ewentualnie uwolnienia tychże dla braku dowodów.

Dnia 15 bm. nastąpiło ogłoszenie wyroku w sprawie niniejszéj zapadłego, a który opiewa: Inżynier Gering uwolnionym został od zarzutu zbrodni naruszenia spokojności publicznéj przez ułatwienie ucieczki internowanym i pośredniczenie w przesyłaniu karygodnych korespondencyj, natomiast wspólnie z innymi oskarżonymi uznany za winnego téjże zbrodni przez przesyłanie transportów prochu i skazany na sześć miesięcy więzienia. Janecki i Wrana skazani na cztery, Stoklasek na dwa miesiące więzienia. Skazani zgłosili natychmiast rekurs przeciw wyrokowi. Sąd przychylił się do wniosku obrońcy, aby p. Geringa aż do chwili zapadnięcia prawomocnego wyroku wypuścić na wolną stopę, atoli dopełnienie téj uchwały sądowéj wstrzymaném zostaje na skutek rekursu prokuratoryi.

FRANCYA.

Paryż, 19 października. Przed wyjazdem cesarza rosyjskiego z Darmsztadu na Mulhuzę do Nicei był u niego margrabia Pepoli. Następnie dyplomata włoski udał się do Paryża i miał posłuchanie u cesarza Napoleona. Margrabia był dawniéj posłem włoskim u dworu petersburgskiego, i być może iż albo się radził cesarza Aleksandra, kogoby przeznaczyć na poselstwo do Petersburga, albo też przygotował cesarza na odwiedziny, z któremi podobno król Wiktor Emanuel wybiera się do Nicei. Margrabia wraca do Włoch, ażeby przed parlamentem bronić konwencyi wrześniowéj.

Zwraca teraz dopiero powszechną uwagę korespondencya wiedeńska do la Presse paryskiéj o konwencyi tajnéj zawartéj dnia 23 lipca pomiędzy Austryą, Prusami i Rosyą. Pomimo przytoczonych szczegółów istnieniu téj konwencyi z Berlina zaprzeczają. Że jednak zwykle w takich pogłoskach jest jakieś jądro prawdy, tylko upstrzone i przekręcone, przypuszczają iż rzeczywiście ofiarowała Prusom Austrya koncesye osobliwe w księstwach nadelbiańskich za gwarancye przeciwko Włochom, ale Prusom interes ten nie widział się zupełnie korzystnym. Pytanie jednak czyli nie znalazły się inne sprawy, w których nastąpiła zgoda nietylko Prus z Austryą, ale i z Rosyą.

GRECYA.

Ateny, 18 października. Król grecki przesłał dziś orędzie do zgromadzenia narodowego. Żali się w niém nad przeciąganiem obrad, przez co lud się burzy. Król wyznacza zgromadzeniu miesiąc na ukończenie obrad nad konstytucyą i prawem wyborczém. Jeżeli przed upływem tego czasu obrady się nie ukończą, natenczas król chwyci się dalszych środków, za które odpowiedzialność spadnie na zgromadzenie narodowe.

Ateny, 21 października. Orędzie królewskie proponuje utworzenie rady stanu. Na dzisiejszém posiedzeniu zgromadzenia narodowego, ministrowie oświadczyli, że konstytucya nie otrzyma podpisu bez przyzwolenia na tę propozycyą. Jakoż zgromadzenie przyjęło ją głosami 136 przeciwko 124.

SZWAJCARYA.

Bern, 11 października. Piszą ztąd do wiedeńskiéj N. fr. Presse:

Wielkie spółczucie okazują tu w całym kraju biednym Polakom. Wiadomo, że zwłaszcza z początkiem tego roku wychodźcy polscy szczególnie do Szwajcaryi się udawali. Biedacy ci znaleźli tu przyjęcie i wsparcie, na jakie zasługuje nieszczęście. Bieda była w niektórych razach bardzo wielka, całe rodziny przybywały z niemowlętami przy piersi. Również wielką była liczba tych biedaków; wszystkich pomieszczono. Szwajcarya dała schronienie przeszło 2000 Polakom. Po znaczniejszych miastach potworzyły się „komitety polskie;" Szwajcarki potworzyły stowarzyszenia mające na celu wspieranie Polek; rada związkowa pośpieszyła na pomoc ze wsparciem przez Związek wyznaczoném. Wychodźtwo trwa jeszcze ciągle. Pogłosce, jakoby Austrya i Saksonia znów wydaliły kilka tysięcy Polaków, którzy udali się do Szwajcaryi wprawdzie zaprzeczono, jednakowoż we wrześniu przybyło jeszcze kilka set nowych wychodźców polskich do kantonu zuryskiego. Na chwałę Polaków powszechnie powiadają, że godnymi się okazują spółczucia i pomocy jaką tu znajdują. Poczytują to im za tém większą zaletę, ponieważ Szwajcarya dawniéj z emigracyami czasami nienajprzyjemniejsze robiła doświadczenie. Powszechnie chwalą spokojne i skromne zachowanie się polskich wychodźców, a szczególniéj to im poczytują za zaletę, że wszyscy, wyższych lub niższych stanów, starają się o ile możności o zwykłe zatrudnienie, aby dla dobroczynności innych nie być dłużéj ciężarem. Sam zuryski komitet polski umieścił według dzisiejszego ogłoszenia 287 polskich wychodźców, na najrozmaitszych stanowiskach i przy rozmaitych zatrudnieniach, jako podróżujących handlowych komisantów, jako nauczycieli, po handlach i rzemiosłach różnego rodzaju; i zewsząd słychać, że przełożeni i dający im zatrudnienie zadowoleni są z ich wierności, pilności, ich wiadomości i prowadzenia się.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 22 października. W poniedziałek odbędzie się w naszém mieście walne zebranie członków starego ziemstwa kredytowego.

— Onegdaj korzystając z pięknéj pogody udali się uczniowie szkoły elementarnéj Ś. Marcińskiéj pod przewodnictwem swych nauczycieli na przechadzkę do Dębiny.

— W Kościańskiém przeszły dnia 15 bm. dobra Górka duchowna z rąk dotychczasowego właściciela p. Boy w posiadanie jakiegoś Berliczyka za cenę 131,000 tal. Górka obejmuje około 2200 mórg areału, kawałek lasu, dobre budynki gospodarcze i położona jest nad żwirówką i drogą żelazną.

— P. Maryan Jaroczyński wypuszczony przed kilku tygodniami z więzienia moabickiego, otrzymał zapozew, ażeby pod zagrożeniem aresztowania stawił się do Berlina na dzień 2 listopada celem znajdowania się przy końcowéj rozprawie procesu.

— W tych dniach pod Veels na terytoryum holenderskiém odbył się pojedynek pomiędzy hr. Fürstenberg Stammheim, a znanym w Poznańskiém p. Hochwächterem, w którym poległ p. Hochwächter.

— W sądzie powiatowym w Śremie toczyła się w tych dniach rozprawa przeciw ks. Ostrowiczowi, proboszczowi w Morce, obżałowanemu o obrazę p. landrata kościańskiego Madai. Sąd skazał obżałowanego na grzywny w kwocie 10 tal.

? Z Bukowskiego, 20 października. Aby się cenami chmielu nie durzono, donoszę, że w tym roku nigdy cena do 50 tal. nie doszła, jak mylnie głoszono po gazetach. Zrazu ceny całkiém były niskie, ale gdy krótko przed sprzętem chmielu nastały wichry połączone z dżdżystym powietrzem pokazało się, że tak w Bawaryi i Czechach jako też u nas chmiel bardzo ucierpiał na tyczkach, i zbiór wypadł całkiém niepomyślnie. Nie tylko ilość nie doszła połowy średniego sprzętu, ale nadto jakość bardzo jest podrzędna. Chmiel bowiem szamotany wichrami na tyczkach uszkodził się wielce i już czerwonéj barwy nabierać począł, a sprzątany śród haniebnéj niepogody, nie mógł być dobrze suszony.

Poszło zatém, że na początku spekulacya ożywiać się poczęła, zwłasza gdy się pokazało, że Anglia na kontynencie kupować będzie zmuszona i pierwszy towar, który się na targu norymberskim pokazał, szybko był wykupowany. Mimo tego ceny nie poszły wyżéj jak 40 tal. za centnar średniego towaru. Ma się rozumieć, że żatecki chmiel stanowi wyjątek i płacono za niego znacznie wyżéj. W naszéj okolicy płacono dotychczas od 20 do 25 tal. za cent., a to wedle gatunku. Znam wprawdzie przykład jeden, gdzie za 40 tal. sprzedano centnar, ale kto wie, jak się u nas dzieje z handlem chmielu, dziwić się nie będzie, jeźli niebaczny kolonista mający kapitalik i chcący spekulować chmielem, słyszy, że dzwonią, a nie wie, w którym kościele i w przywidzeniu świetnych widoków zakupuje chmiel już w czasie sprzętu po cenach bajecznie wysokich. Zaręczyć mogę, że najwięcéj kontraktów zawarto niżéj 30 tal. W ostatnich dniach ceny spadły, ale przekonany jestem, że to chwilowe tylko zachwianie konjunktur pod wpływem zapewne ścisku pieniężnego. Jak ze złym towarem spekulować nie warto, tak dobry towar może się w tym roku łatwo doczekać bardzo wysokiéj ceny, bo nietylko u nas, ale i za granicą dobry chmiel rzadko się trafi.

Mylna także pogłoska dostała się do dziennika, jakoby sejmik powiatowy bukowski uchwalił przyczynić się do budowy kolei żelaznéj poznańsko-frankurtskiéj. Wiadomo mi z dobrego źródła, że na sejmiku powiatowym ostatnim, który w sierpniu się odbył, przedłożono ze strony władzy propozycyą, aby powiat wziął od towarzystwa akcyi w téj wysokości, ile wynosić mogą koszta budowy kolei przez powiat Bukowski, które na 5 mil długości szacować można mniéj więcéj na 500,000 tal. Na porządku dziennym tegoż sejmiku była następnie kwestya, jak zebrać te pół miliona talarów, czy przez pożyczkę amortyzować się mającą, czyli też w inny sposób. Propozycya pana landrata była, aby zrobić operacyą z jakim bankierem w Berlinie, któryby powiat wyręczył we wzięciu owych akcyi za pół miliona, za coby żądał około 25 do 30,000 tal. wynagrodzenia za ryzyko swoje. Otóż sejmik powiatowy propozycyi tych nie przyjął, ale raczéj wyczekiwać postanowił, dopóki kierunek odnogi drogi żelaznéj na Cylichowę do Gubeny stale wytknięty nie będzie, i dopóki technicy z większą pewnością nie obliczą, ile wynosić będą koszta budowy przez powiat nasz. Okazuje się więc, że powiat Bukowski nie powziąwszy żadnéj uchwały, nie ma rąk związanych i dopiero na przyszłym sejmiku powiatowym zdanie swe powie. Czy prawdziwą jest rzeczą, że na naradzie świeżo w Poznaniu odbytéj za słuszne uznano, aby miasto Poznań z powiatem poznańskim coś około dwóchkroć, powiat Bukowski 400,000 a Międzyrzecki tylko 50,000 tal. kontrybuował do budowy téj kolei, za które to sumy rozumie się, akcye się dostanie od towarzystwa, nie wiem, ale to wiem, że sejmik powiatu bukowskiego bez wahania taką propozycyą odrzuci. Stosunek korzyści powiatów bukowskiego, międzyrzeckiego i babimostkiego bynajmniéj nie ma się tak, jak składki repartowane, lecz równe są prawie korzyści z kolei dla wszystkich trzech powiatów. Że zaś powiat Bukowski nie ma żadnych zasobów, to także wiadomo.

— W sobotę dnia 1 października o trzy kwadranse na siódmą rano, straszliwy łoskot i eksplozya przeraziły okolice Low-Wood-Belvidere; dwie fabryki prochu należące do pp. Hall i syna wyleciały w powietrze, zagrzebały wiele ofiar pod zwaliskami, a straszliwe wstrząśnienie tą klęską wywołane, zniszczyło posiadłości okoliczne w promieniu siedmiu mil ang. W Plumstaed i Woolwich, okna wielu sklepów rozwarły się i wypadły jakby niewidomą wyrzucone ręką a towary w nieładzie pomięszane wyleciały na ulice. We wszystkich tych miastach działy się sceny niepodobne do opisania. Na środku ulic widać było ludzi gwałtownie podrzucanych, chwiejących się chwilę na nogach, potém powalonych na ziemię. Inni, co jeszcze spali w łóżku, nagle wyrzuceni byli na podłogę. W pierwszéj chwili wszyscy wierzyli, że to trzęsienie ziemi, lecz niebawem rozeszła się wiadomość, że straszliwy wybuch nastąpił w arsenale, gdzie przeszło 4000 robotników było przy pracy. Niepodobna było powstrzymać tych ludzi, kiedy poczuli wstrząśnienie szalone i wszyscy rzucili się na dziedziniec zabudowań. Szczęście pp. Hall i syn dali znać, że to nie stało się ani w arsenale, ani w składach prochu rządowych na Plumstaed Marcher.

Silny oddział policyi arsenału i miejskiéj posłano natychmiast na miejsce wypadku. Po pierwszym ratunku pokazało się, że około stu osób zostało ranionych lub zabitych. Straty poniesione, licząc w to zupełne zburzenie fabryki i przyległych budowli, przechodzą 200,000 f. szter.

Obliczają, że 30,000 baryłek prochu wysadzonych zostało w powietrze. Dym gęsty unosił się przeszło pół godziny. Tama i bulwark nad Tamizą zostały zerwane; w téj chwili najdzielniejsze czynią usiłowania, aby to naprawić przed przypływem morza, bo jeżeliby nie zdążono w porę, rzeka zaleje sąsiednie wioski.

Cała stolica i przedmieścia uczuły mocno to wstrząśnienie. Na Lower-Street urwały się okiennice, drzwi pospadały z zawias, okna i szyby wyleciały na bruk.

— Przybył do Krakowa X. Semeneńko z zakonu Zmartwychwstańców w Rzymie, w sprawie, jak powiadają, misyonarstwa.

Wiadomości literackie.

Poznań, 22 października. Wyszedł Ziemianina nr 42 i zawiera: Stokłos Szradera (Bromus Schraderi). Karól Karśnicki. Prządka zakonnica i jéj nieprzyjaciele. Dr. Stanisław Szenic. Perszerony jako konie robocze. Wartość nawozów roślinno zwierzęcych. Feliks Łabędzki. O dachach. O wycieńczeniu roli przez uprawę łubinu i o zapobieżeniu temuż. Czyszczenie oleju. O zapaleniu olejów skalnych. Pracownia rolniczo chemiczna: 132. Pani Ż. w Murzynowie pod Środą. 133. Panu K. w Karminie pod Pleszewem. Rozmaitości: Jak głęboko trzeba siać? Wpływ guana bakerowskiego na łąki. Wyczerpanie, czyli tak zwane „znużenie się" ziemi. Próby mierzwienia. O konserwowaniu zielonéj farby zaprawianego warzywa i o robieniu tak zwanych Mixed-Pickles- Konserwowanie owocu przez zimno. Doniesienia literackie: Gazeta rolnicza nr 41. Doniesienie redakcyi o sprzedaży baranów w Brylewie pod Lesznem.

Przybyli do Poznania dnia 22 października.

BAZAR. Wł. dóbr hr. Mielżyński z Kotowa, Zakrzewski z Osieku, Zakrzewski z Kleszczewa, kap. Bański z Głogowy, agronom Banachowicz z Aniołek.

HOTEL PARYSKI. Uurz. Zygmuntowski z Mikorzyna, kupiec Noa z Berlina, wł dóbr Jurkiewicz z Lublina, Lichtwald z Bednar.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Insp. Brettschneider z żoną z Primkonau, rzecz. Salzman z Gdańska, kupcy Raben z Wrocławia, Schultze z Berlina, Pleisser z Merseburga.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Insp. Appel z Magdeburga, dzierż. Laube z Trzebysłówki, kapit. Radecki z Żabikowa, kupcy Günther z Landsberga, Matschke z Szczecira, Rothgieser z Brunświku, Lindenberg z Ranscheidt.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 22 października.

Żyto: dobrze, na paź. i paź.-list. 30, list.-grud. 30, gru.-stycz. $30\frac{1}{2}$, stycz-luty 31, na odstawę wios. $31\frac{3}{4}$ tal. pł. Okowita: słabo na paź. $12\frac{1}{3}$, list. $12\frac{5}{12}$, grud. $12\frac{5}{12}$, stycz. $12\frac{7}{12}$, luty $12\frac{5}{6}$, marz. 13 tal. pł.

Berlin, 21 października. Pszenica: 100 ft. w miejscu 46—59 tal. pł. wedle jakości. Żyto: 80 funt. $34\frac{3}{4}$, na paź. $34\frac{1}{4}-\frac{1}{2}$, paź.-list. i list.-grud. $34-\frac{3}{8}-\frac{1}{4}$, grud.-st. $34\frac{5}{8}-\frac{7}{8}-\frac{3}{4}$, stycz-luty 35—$\frac{7}{8}$, na odstawę wios. $35\frac{5}{8}-\frac{3}{4}-\frac{5}{8}-34\frac{1}{4}$, maj-czer. $37\frac{1}{4}$ tal. pł. Jęczmień: 27—33 tal. pł. za 1750 funt. Owies: 1200 funt. w miejscu 23—25, na paź. $23\frac{1}{2}$, paź.-list. $22\frac{1}{2}$ pł., list.-grud. $21\frac{5}{8}$ nom., na odstawę wiosenną 22 żąd., maj-czer. $22\frac{1}{4}$, cer.-lip. $22\frac{3}{4}$ tal. pł. Groch: 2250 funt. do gotowania 46—50 tal. pł. Rzep zimowy: 95, rzepak: 89 tal. pł. za 1800 funt. Oléj rzepiowy: 100 fnt. bez beczki w miejscu $12\frac{1}{4}$, na paź. $12\frac{1}{4}-\frac{1}{2}$, list.-gru. i grud.-st. $12\frac{1}{4}-\frac{5}{24}$, stycz-luty $12\frac{5}{12}-\frac{3}{8}-\frac{1}{3}$, kw.-maj $12\frac{19}{24}-\frac{3}{4}$ pł., maj-maj-czer. $12\frac{11}{12}$ tal. żąd. Oléj lniany: 13 tal. żąd. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki $13\frac{1}{3}-\frac{7}{12}-\frac{7}{6}$, z beczką $13\frac{1}{3}-\frac{3}{8}$, na paź. i paź.-list. $13\frac{1}{3}-\frac{1}{4}$, list.-grud. $13\frac{3}{8}-\frac{1}{3}$, gr.-sty. $13\frac{1}{3}$, stycz.-luty $13\frac{1}{2}$, luty-marz. $13\frac{2}{3}$, kw.-maj $14\frac{1}{8}-\frac{1}{24}$, maj-czer. $14\frac{3}{8}-\frac{7}{24}-\frac{1}{2}$, czer.-lip. $14\frac{1}{3}-\frac{3}{4}$ tal. pł. Wyp.: 2000 cent., 200 cent. el. rz. i 70,000 kw. ok.

Wrocław, 21 października. Na targu:

	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	70—73	68	62—65	za szefel
„ żółta	60—65	59	53—56	
„ „ nowa	66-68	64	61—62	
Żyto stare	60—62	58	52—55	
„ nowe	45-46	44	42 43	
Jęczmień stary	41—42	40	— 39	
„ nowy	35—36	34	— 33	
Owies	31—32	29	24—26	
Groch	60—64	58	— 52	

Rzep: 222-208—190 sgr. za 150 funt. brutto.

Rzepak zimowy: 210—196—186 sgr. za 150 funt. brutto.

Rzep latowy: 186-176—156 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie: Żyto: bez zmiany, 2000 funt. na paź. $33\frac{1}{4}$, paź.-list. 33 pł., list.-gr. $32\frac{1}{2}$, grud.-stycz. $32\frac{1}{2}$ żąd., kw.-maj $33\frac{1}{4}$ tal. pł. Pszenica: na paź. 51 tal. żąd. Jęczmień: na paźdz. $31\frac{1}{2}$

Dodatek.

Dodatek do Dziennika Poznańskiego No. 244.

Niedziela, dnia 23 października 1864.

tal. żąd. Owies: na paź. 35 pł, paź.-list. 33, kw.-maj 33¾ tal. pł. Rzep: na paź. 103 tal. żąd. Oléj rzepiowy: dobrze, wyp. 400 cent., w miejscu 12 5/12 żąd., na paźd. 12 1/3 pł., paźd.-list. 12 1/3, list.-grud. 12 1/3, gru.-sty. 12 1/3 żąd., stycz.-luty 12 1/3, kw.-maj 12 2/3, maj-czer. 12¾ tal. pł. Okowita: bez zmiany, wyp. 10,000 kw. w miejscu 13 1/6, na paź. 13/6, paź.-list. 13 1/12, list.-grud. 13, gr.-stycz. 13, kw.-maj 13 1/3, maj-czer. 13 7/12 tal. pł.

Szczecin, 21 października. Na giełdzie: Pszenica: słabiéj, 85 funt. żółta stara 52—55½, nowa 47—53½, 83—85 funt. żółta na paź. 54, paź.-list. 53¾, na odstawę wios. 56 pł., maj-czer. 56¾ tal. żąd. Żyto: dobrze i nieco wyżéj, 2000 funt. w miejscu 33½—34, na paź. 33¾—⅞, paź.-list. 33½, na odstawę wios. 35¼—½—⅜, maj-czer. 36 tal. pł. Jęczmień: 70 funt. w miejscu nadod. 31—¾ tal. pł. Groch: w miejscu 44—46 tal. pł. Oléj rzepiowy: lepiéj, w miejscu 12 pł., na paź. i paź.-list. 11 11/12, list.-gr. 11 11/12, kw.-maj 12 2/6 tal. pł. Okowita: mało zmiany, w miejscu bez beczki 13 5/24 pł., na paź. 13¼, paź.-list. 13⅛ żąd., list.-gr. 13, na odstawę wios. 13⅔, maj-czer. 14 tal. pł. Oléj lniany: w miejscu z beczką 12½ pł., na paź. 12½ tal. żąd. Zameldow.: 50 w. psz., 250 w. żyta i 400 ol. rz.

W dniu 18. b. m. była w Strasburgu przecięciowa cena za chmiel alzacki 150 fr. za 50 kilo. Mało chęci do kupna.

Inseraty

do ***Kalendarzy*** na ***rok Pański 1865***, a 12 rok moim nakładem wychodzących:

a) **Kalendarz gospodarski,**
b) **Kalendarz poznański,**
c) **Kalendarz domowy,**

przyjmuję jeszcze ***do 25 b. m.*** Cena za jeden wiersz ***w jednym*** kalendarzu wynosi 2 sgr., tenże sam inserat do trzech kalendarzy ***razem*** wiersz po 5 sgr.

[3770] **Ludwik Merzbach.**

W przyszłą niedzielę, w którą kościół polski święci uroczystość **św. Jana Kantego**, opiekuna oświaty i patrona akademii krakowskiéj, która w roku bieżącym pięćsetletnią rocznicę swojego istnienia skromnie obchodzić zniewoloną była, odprawi się o godzinie 9 rano wotywa solenna w tutejszym kościele parafialnym św. Wojciecha. (3767)

Dnia 28 października rb. w Goruszkach pod Miejską Górką, w **klasztorze zakonu św. Franciszka ojców reformatów**, JW. ksiądz biskup Stefanowicz, sufragan archydyecezyi poznańskiéj, **udzieli święcenie klerykom tegoż zakonu**, czterém diakonatu, jednemu subdiakonatu i dwóm święcenia mniejsze; w niedzielę zaś następną, dnia **30 bm., czterém święcenie kapłańskie i jednemu diakonatu.** (3791)

Walne zebranie członków Towarzystwa ku wspieraniu urzęd. gosp. pow. szamotulskiego, odbędzie się **w niedzielę, 30 października r. b.** po połud. o godz. 4 w **Szamotułach** w Giełdzie. O liczny udział i o zapłacenie zaległych składek na ręce p. Dreszera, w Kluczewie pod Ostrorogiém uprasza (3799)

Dyrekcya.

Dnia 23 bm. w niedzielę, o godzinie 6 wieczorem odbędzie się **walne zebranie Towarzystwa Pożyczkowego d. P. B.**, na które szanownych członków zaprasza (3792)

Zarząd.

Córka moja **Maryanna Nowak**, będąc **13 bm.** u wybierania perek w Jeżewie, dotąd gdzieś **zniknęła.**

Koszkowo, 21 października 1864.

(3800) **Walenty Nowak,**
gospodarz w Koszkowie pod Borkiem.

A. Z. czyś zapomniał o **L. M.?** [3801]

Bolesiu Nolasko,

przypomnij sobie Brato.....
ani wzrostem, ani wiekiem, ani umem; i daj znać przecież o sobie, adresując **M. M.** Wronki poste restante. (3776)

Moje pomieszkanie znajduje się od 1 października na Szkólnéj ul. No. 12.

A. Mochnik,
[3511] krawiec damski.

Księgarnia **Jul. Wildta** w Krakowie, poszukuje pod korzystnemi z jéj strony warunkami **ucznia**, z potrzebnemi wiadomościami szkólnemi, który krom języka polskiego powinien także znać język niemiecki. (3777)

O łaskawe oferty uprasza się franko.

Księgarnia Nowa w Poznaniu **A. Poplińskiego** Garbary Nr. 45, poleca szan. duchowieństwu:

	tal.	sgr.
Missale Romanum, na wel. pap. Regensburg, po	9	„
Missae propriae Reg. Pol. na wel. pap. Regensburg,	1	„
Missale Romanum Kampidońskie,	6	„
Missae propriae Reg. Pol.	„	15
Cantionale Ecclesiasticum, Grabski.	2	„
A. Liguori. Theologia moralis, 8 vol.	4	15
Meditationes, authore Lud. de Ponte. 6 vol.	3	26
Goffini, Ewangelie z wykładem, 2 vol.	1	10
Breviarum Romanum, Campid. 1 vol. z Patron.	3	20

(3530)

Uczeń

może znaleźć pomieszczenie w handlu papieru i cygar (3689) ***E. Morgensterna.***

Nauczycielka, panna, w języku polskim, niemieckim, francuskim i angielskim wydoskonalona, tudzież biegła w muzyce i śpiewie, poszukuje zaraz lub od Nowego Roku miejsca.

Chełmno, (Culm) w Pr. Zachodnich.

(3781) **J. Stefański.**

Aż do **1 listopada**, mieszkam w hoteln pod Czarnym Orłem, Wielkie Garbary.

(3764) **Rochacki,** metr tańca.

LOSY

na loteryą budowy Tumu kolońskiego
(w któréj główna wygrana wynosi **100,000 tal.**)
poleca 1/1 los po 1 1/12 tal.

F. W. Wuttke,
(3811) plac Sapieżyński Nr. 6.

Aparat do robienia okowity, dopiero dwa lata używany, oraz z kotłem miedzianym do parowania kartofli i innemi porządkami gorzelniczemi, jest do sprzedania. Gdzie? dowiedzieć się można w eksped. Dzien. Pozn. (3779)

Wielki swój skład broni

każdego rodzaju dubeltówek, dubeltówek stucerowych, stucerów itd. polecam względom szan. publiczności. Wszystka broń moja jest przezemnie jak najdokładniéj wypróbowaną, a nadto ręczę za dokładną robotę i pewny strzał.

Poznań, ulica Wodna No. 24.

A. Hoffmann,
[3269] puszkarz.

Godne uwagi.

Podpisani polecają bogaty swój skład dalekowidzów zwyczajnych i myśliwskich, przez które w znaczném oddaleniu przedmioty dokładnie rozpoznać można, po 3, 4 i 5 tal., drobnowidze, lupy i lornety męzkie i damskie, szkła teatralne i pinzenezy, kompasy, przybory rysunkowe, libele, wyborowe parciomierze oznaczające 24 godzin naprzód dokładnie stan pogody, po 3 i 4 tal.; ciepłomierze, alkoholometry normalne z świadectwami komisyi stemplowéj i tabelą, wszystkie gatunki ciepłomierzów zaciernych, sacharometry, probierze win, piwa. octu, ługów, mleka i kwasów.

Okulary męzkie i damskie z najwyborniejszemi szkłami konserwowemi, oprawne w złoto, srebro, żółwią kość i najlepszą stal.

Stereoskopy z najwspanialszemi widokami, aparat z 12 pięknemi obrazami tylko po 1 tal.

Reperacye i zamiejscowe zamówienia wykonywamy szybko i punktualnie. [3715]

Bracia Pohl, optycy,
w Poznaniu ul. Wilhelmowska 9, **w Wrocławiu** ulica Świdnicka 38.

Nauczycielka, Polka, posiadająca język francuski i niemiecki oraz nauki klasyczne, poszukuje pomieszczenia. Bliższa wiadomość w eksped. Dziennika Poznańskiego. (3755)

Młodzieniec (wolontaryusz), mówiący także po niemiecku, znajdzie zajęcie w handlu

M. Zadka młod.,
(3805) ulica Nowa 4.

Sprzedaż budynku.

Przy ulicy Berlińskiéj Nr. 14, sprzedaną będzie w **środę, dnia 26 b. m.** o godzinie 10 przed południem, stajnia i wozownia na podwórzu stojące, więcéj dającemu pod warunkiem natychmiastowéj zapłaty i niezwłocznego rozebrania. (3773)

Wprawne szwaczki do szycia białego, znajdą trwałe zajęcie u A. Kaufmanowéj, Małe Garbary Nr. 6. (3796)

Ulica Wroniecka Nr. 19, na drugiém piętrze, **pokój z meblami** lub bez nich natychmiast do wynajęcia. (3798)

Z dniem 1 bm. przeniósłem tokarnią moją i sprzedaż deszczochronów z Nru 24 do Nru 6, przy ulicy Wodnéj na rogu ulicy Ślosarskiéj. Polecam zarazem mój skład doborowych lasek spacerowych, cygarówek, wełnianych koszul, gaci, kaftaników, rękawiczek kortowych, parfumeryów i t. d. **A. Apolant,**
(3807) ulica Wodna Nr. 6.

Ziemianin.

Tygodnik rolniczo-przemysłowy.

Wychodzi w IV kwartale r. b. pod temi samemi, jak dotąd, warunkami. Zapisywać go można po wszystkich urzędach pocztowych i po znaczniejszych księgarniach w Prusach, Austryi i Rosyi. Przedpłata kwartalna na Prusy 1 tal. [3243]

Okrycia damskie i kaftaniki. — Paletoty i kaftaniki.

Handel towarów łokciowych i modnych
Ascha i Oberskiego,

narożnik ul. Wronieckiéj i Kramarskiéj 1,

poleca partyą	5/4	**materyi na ubiory**	począwszy od 5½	sgr.
„	5/4	**materyi w paski i gładki luster**	„ 4½	„
„	4/4	**materyi na ubiory**	„ 3½	„
„	4/4	**Poplin à soi**	„ 5	„
„	5/4	**kitajka**	„ 20	„

(3735) **wyborne roby poplinowe** po cenach bardzo umiarkowanych.

Oferta!

Ważne dla mężczyzn!

Wielki wybór **żaketów jesiennych i zimowych, okryć, paletotów, czamarek** i **surdutów towarzyskich,** stósownych na każdą uroczystość, **deliów, płaszczy warszawskich** i **galicyjskich, spodni, kamizelek, surdutów domowych i szlafroków.**

Rzeczone ubiory są wyrabiane z najlepszych niderlandskich i francuskich sukien, według kroju najpierwszych i najznamienitszych europejskich artystów kunsztu krawieckiego, a nadto są ich ceny najniższe, przez co każdą tego rodzaju konkurencyą oskrzydlam.

O prawdziwości niniejszego doniesienia może się każdy przekonać w handlu ubiorów

(3795) **A. Cohna,** Rynek 64.

Najświeższe **o szywki szmuklerskie** do sukien, paletotów i płaszczów, **wełnę igliczkową. estremadurę itd.**, w największym doborze poleca **M. Zadek,** młodszy,
(3806) ulica Nowa 4.

Godne uwagi.

Aby zapobiedz licznym i słusznym utyskiwaniom na brak **gotowych pieców** w Poznaniu, nie szczędził podpisany żadnych nakładów, aby w fabryce swojéj ciągle mieć zapas **pieców szmelcowych i prostych,** a nadto porobił tego rodzaju przygotowania, że wszystkim wymaganiom zadość uczynić może.

Piece szmelcowe przewyższają wyroby szczecińskie, nie mają napęknień włoskowych i odznaczają się wyborem rozmaitych strojów i gzymsów, jako to:

figur turnujących, kwiatów, kośników, lisów, łabędzi, daszków, akorderyów, wodotrysków, psów, łuków, strojów wykrawanych z orłami, gotyckiemi ostrołukami, pokonawców koni, jagniąt, scen myśliwskich, permetów, wież, kolumn i piece kominkowe.

Na żądanie przesyłam szanownéj publiczności zamiejscowéj rysunki wszystkich pieców wraz z cennikiem i upraszam o jak najliczniejsze wczesne zamówienia.

C. Kamiński,
garncarz,
[3797] **Chwaliszewo No. 74 do 77.**

Lampy petroleowe

porcelanowe, szklane i kruszcowe każdéj wielkości ku oświetleniu kuchni, pokojów i ulic, poleca w znanéj dobroci po cenach umiarkowanych fabryka

Wilhelma Kronthala.
[3808]

Lampy petroleowe

kuchenne, pokojowe i salonowe poleca w największym wyborze począwszy od 3 złp. do 10 tal. za sztukę, a nadto przysposabia się do palenia **lampy stare. Petroleum**, knoty i cylindry są w zapasie. **Reperacye** wykonywa się dokładnie.

Ulica Fryderykowska 33. [3810] **H. Klug.**

Cytra bardzo elegancka, roboty wiedeńskiéj, z głosem bardzo wybornym, jest na sprzedaż za **60 tal.** Nadto mogą na niéj lekcye być udzielane. Adresy przyjmuje eksped. Dziennika Poznańskiego. (3794)

Skład swój **ubioru dziecinnego** przeniosłam z Rynku **na ul. Nową pod No. 4**, pierwsze piętro, w pobliżu Bazaru i polecam formy najnowsze na porę obecną po cenach najniższych.

Wdowa **C. Pincus** z domu **Brandt,**
[3719] ul. Nowa 4.

Skład futer i czapek.

Z pomiędzy znanych ze swéj gorliwości dla sprawy polskiéj kupców wrocławskich, którzy właśnie dla tego znaczne straty ponieśli, odznacza się przed innemi **p. Fischer** (pod firmą **T. R. Kirchner**) Carl-Strasse Nr. 1. Pożądaną więc byłoby rzeczą, ażeby publiczność polska wynadgradzała mu choć w części swojém zaufaniem, tém bardziéj, iż doborem towarów, niską ceną i bezprzykładną rzetelnością ze wszech względów na to zasługuje. (3615)

Plac Wilhelmowski nr. 6.

Plac Wilhelmowski nr 6.

Znaczny dobór tak krajowych jako i zagranicznych jedwabnych, wełnianych i bawełnianych wyrobów na suknie w najnowszym guście.

Szale i chustki w jak najrozmaitszym rodzaju.
Salopy jedwabne i dyflowe, paletoty, rotondy, marynarki, kabaciki, bluzki i wszelkie okrycia jak najświeższych kroi.
Materye meblowe, portyery, firanki i kobierce.
Kołdry watowane, kapy na łóżka i dery podróżne.
Chustki męzkie na szyję, szaliki, szlipse i prawdziwe ostindyjskie fulardy do nosa.
Prawdziwą wodę kolońską, francuskie i angielskie parfumy, pomady i mydełka

poleca nowo założony magazyn

W. Kukulińskiego i Spółki.

Plac Wilhelmowski nr. 6. (3679)

Farbiernia artystyczna, drukownia i francus. pralnia

Frańciszka Steuding

w Poznaniu, ulica Wilhelmowska nr. 8.

w Frankfurcie n. O. Holzmarkt 7. **w. Głogowie,** Rynek 28. **w Legnicy,** Goldbergerstr. 1. **w Landsbergu n. W.,** Richtstrasse 14. **w Kistrzynie,** Rynek 191.

poleca się wysokiéj szlachcie i szanownéj publiczności niniejszém uprzejmie do dokładnego i punktualnego wykonywania wszelkich do wydziału farbiernictwa artystycznego należących robót. (3660)

Szanownéj publiczności mam zaszczyt uprzejmie donieść, iż w bieżącym miesiącu otworzyłem w Śremie

Handel korzeni, win i cygar.

Przyrzekając punktualną usługę w każdym względzie, proszę o łaskawą przychylność.

(3702) **Józef Tadrzyński.**

P. P.

Mam zaszczyt donieść, iż w mieście tutejszém przy ***ulicy Wodnéj pod Nrem 2,*** otworzyłem

Fabrykę karmelków, czekolady i wyrobów z cukru,

pod firmą

L. SCHIRM.

Długoletnia praca w tego rodzaju fabrykach, przy zasadzie jak największéj rzetelności i taniości, będzie rękojmią zaufania, o które najuprzejmiéj proszę

uniżony

(3751) **L. Schirm.**

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam z jak największą akuratnością.

Wysokiéj szlachcie i szanownym obywatelom donoszę niniejszém, iż powróciwszy z akademii kroju z Drezna, gdzie się podług najnowszego systemu wykształciłem; osiedliwszy się za tém w mieście tutejszém jako **mistrz sztuki krawieckiéj,** polecam się do wypełniania wszystkich robót w zawodzie tym zachodzących, przyrzekając skorą usługę, punktualność i dobrą pracę.

Wojciech Frąckowiak,
(3682) przy ul. Podgórnéj 3.

Szanownéj publiczności polecam swój **nowy bilard z brzegami kauczukowemi,** według formy najnowszéj.

Karol Asch,
(3807) restaurator, Rynek Nr. 10.
wchód z ul. Krótkiéj.

Wszelkie gatunki **drzewa opałowego** poleca po cenach najniższych
[3789] handel drzewa

M. Witkowskiego,
Tama No. 140, dawniejszy plac Günthra.

Pomadki francuzkie

i swego wyrobu, serki pigwowe, praliny rozmaite, kulki orzechowe, karmelki po 8, 10 i 15 sgr. za funt, jako wszelkiego rodzaju cukry, czekolady i konfitury poleca po cenach umiarkowanych cukiernia

Antoniego Pfitznera,
(3803) przy Starym Rynku.

Cukry francuskie

w znacznym doborze, oraz wszelkie gatunki **konfitur** z świeżych owoców, **galarety, soki** rozmaite poleca cukiernia

A. Szpingiera,
(3705) w Bazarze.

A partir d'un Thaler par jour, on peut vivre trés convenablement comme pensionaire au mois à **l'Hotel de France à Dresde** comme il est d'usage en Suisse. Le propriétaire **Raffarra** vient d'agrandir l'Hotel encore de vingt numeros. **Zrazy i kasza** ainsi que journaux polonais à l'Hotel.
[2948]

Silnego chłopca do posyłki poszukuje
(3809) **Wilhelm Kronthal.**

Znanych z swéj dobroci, w sposób podług przepisu Dra Galewskiego, przezemnie przyrządzonych **karmelków z lukrecyi** jako bardzo skuteczny środek przeciw kaszlu i z tąd pochadzących cierpień gardła, czego prawdziwość kilko set wiarogodnych świadectw stwierdza, oddałem na wyłączny skład p. **A. Szpingier w Poznaniu,** i polecam takowe w paczkach po 2 i 4 sgr. ku łaskawemu uwzględnienin. Ponieważ takowe z najbrudniejszego cukru naśladowane bywają, przeto zwracam uwagę na moją firmę: (3531)

Rudolf Büttner,
fabrykant karmelków w Berlinie.

☞ **Rozmaite gatunki wyborowéj, świeżéj i tęgiéj aromatycznéj *herbaty*** ma i w porze obecnéj znowu w zapasie, które łaskawym względom poleca [3802]

Jakób Appel,
ul. Wilhelmowska 9, naprz. hotelu Myliusa.

Przedni **kawiar** astr., elbl. **minogi** i franc. **bulion** poleca **A. Remus.**
(3727)

Najwyborniejszy kwiat herbaty Pecco,
Wyborową i najwyborniejszą herbatę Congo,
Najwyborniejszą herbatę Imperial, (3722)

polecają partyami i częściami tanio

Bracia Andersch.

Sprzedaż baranów

w Szołowie pod Pleszewem, rozpocznie się w **listopadzie rb.**
(3793)

Sprzedaż baranów.

rozpocznie się w tutejszéj owczarni zarodowéj w dniu **1 listopada rb.** (3732)
Dominium Owieczki pod Gnieznem.

Wielkie dziwo przyrodzenia,

żywa krowa dziwnie zbudowana, z dwiema żywemi głowami, ulężona dnia 17 maja 1860 r. pod Poznaniem, jest w miejscu w **wolnicy rzeźniczéj** na czas krótki **wystawioną na widok publiczny;** rzecz pewna, że dotąd coś podobnego nie widziano. Jedna jéj głowa ma formę głowy buhaja, druga zaś zwykłą formę głowy krowiéj. Obie sa żywe, jedzą i piją.

W kilku większych stolicach uważali wszyscy profesorowie szkół weterynarskich, tudzież najsławniejsi badacze przyrodzenia rzeczony twór jako wielką osobliwość przyrodzenia.

☞ Z okoliczności drezdeńskiéj Vogelwiese odwiedził ją w dniu 1 sierpnia J. K. Mość król saski wraz z dostojną królewską rodziną i wielu innemi dostojnemi i najdostojniejszemi osobami, tudzież podczas uroczystości ludowój w Kanstadt J. K. Wys. książę Wilhelm wirtembergski, J. K. Wys. książę Piotr oldenburgski, Jéj K. Wys. księżniczka Augusta wraz z dostojną rodziną itd., tak, że osobliwszy ten utwór zwracał na siebie największą uwagę i względy.

1000 talarów dla téj osoby, któraby drugi tego rodzaju i tak dwano żyjący egzemplarz mogła okazać.

Następnie podróż z Hamburga do wyspy Alsen, czyli zupełny pogląd na całkowity teatr wojny szlezwicko holsztyński, dany w cykloramie mającym 500 łokci długości.

O jak najliczniejszy wstęp prosi najuprzejmiéj. Od osoby po $2\frac{1}{2}$ sgr., od dzieci 1 sgr.

(3812) **Jan Bekker i Sp.**

KURS GIEŁDY W BERLINIE.
dnia 21 października.

Papiery pruskie	%	żądano	płac.
Potycz. dobrow.	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{7}{8}$
— rząd. 1859	5	—	$105\frac{5}{8}$
— 50, 52 konw.	4	—	$96\frac{1}{2}$
— 54, 55, 57,	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{7}{8}$
— 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{4}$
— prem. 1855	$3\frac{1}{2}$	—	$126\frac{1}{8}$
Obligi dług. skarb.	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{8}$
— Marchii	$3\frac{1}{2}$	—	87
Listy zast. March.	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{2}$
— Prus Wsch	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{2}$
— — —	4	—	94
— Pomor	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{5}{8}$
— —	4	—	$98\frac{3}{4}$
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe	$3\frac{1}{2}$	—	—
— — — (nowe	4	$94\frac{1}{2}$	—
— Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{5}{8}$
— gwar. B.	$3\frac{1}{2}$	—	—
— Prus Zach.	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{5}{8}$
— — —	4	—	94
— rent. March.	4	—	$98\frac{1}{4}$
— Pomor	4	—	$97\frac{3}{4}$
— W. Ks. Pozn.	4	—	$94\frac{1}{2}$
— Pr. Wa. i Zach.	4	98	—
— Nadreńskie	4	—	$98\frac{1}{4}$
— Saskie	4	—	$98\frac{3}{4}$
— Szląskie	4	—	$98\frac{3}{4}$
Papiery zagraniczne.			
Austr. m tall.	5	—	$59\frac{1}{4}$

	%	żądano	płac.
Austr. Obl. 250 fl.	5	—	74
Rosy. 5 pożyc. Stiegl	4	—	$74\frac{1}{4}$
— 5 —	5		87
Rosy. pożyc. engiel	5	$87\frac{1}{2}$	
Polsk. obligi skarb	4		$72\frac{1}{2}$
— Cert. A. 300 zł.	5	$90\frac{1}{2}$	—
— — B. 200 zł.	—		
— Lis. z. n. w R. S.	4		$75\frac{1}{2}$
— Ob. cząk. 500 zł.	4	—	88
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—		$113\frac{1}{2}$
Lujdory	—	—	$110\frac{5}{8}$
Złota. funt. cel.	—		$463\frac{1}{2}$
Srebra — dito	—		$29\frac{29}{30}$
Saskie bil. kas.	—	—	$99\frac{1}{8}$
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	$99\frac{7}{8}$
Austr. bank	—	—	$86\frac{1}{8}$
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od weks.			—
Akcye kolei żelaz.			
Galic. K. Ludw.	5	—	102
Berlin-Anhalt	4	—	190
Berlin-Hamb	4	—	$139\frac{3}{4}$
Berl.-Pocz.-Magd	4	—	223
Berl.-Szczecin	4	—	$129\frac{1}{4}$
Wrocł.-Freib.	4	—	$134\frac{3}{4}$
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	82
Koźlo-Bogumin	4	—	53
niewyt.	$4\frac{1}{2}$	—	—

	%	żądano	płac.
Dolno-Szl. March.	4	$95\frac{1}{2}$	—
Dolno-Szl. kol. poł.	4	—	$72\frac{1}{2}$
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	65
Górno-Szl. A. i C.	$3\frac{1}{2}$	—	$160\frac{1}{2}$
— Litt. B.	$3\frac{1}{2}$	—	146
Opol-Tarnowic.	4	—	$72\frac{3}{4}$
Starogr.-Pozn.	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{8}$
Akcye bask. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	$121\frac{1}{2}$
Berl. Tow. hand.	4	—	111
Gdański bank pryw.	4		105
Dyck Udział kom.	4	—	$97\frac{3}{4}$
Gota bank pryw.	4	98	—
Hanow. dito	4	$100\frac{1}{4}$	—
Królew. dito	4	104	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	78
Magd. bank. pryw.	4	—	$96\frac{1}{2}$
Pomer. bank rycer.	4	$95\frac{1}{2}$	—
Pozn. bank. prow.	4	96	—
Prusk. nds. bank.	$4\frac{1}{2}$	—	142
Szląsk. Stow. bank.	4	—	$106\frac{1}{2}$
Akcye przemysłowe			
Berl. fab. kol. żel.	5		$105\frac{3}{4}$
Minerwy Szląskiéj	3	—	$21\frac{1}{4}$
Concordia	4	—	340
Magd. asek. ogn.	4	—	—
Oblig. z praw. pierw.			
Berl.-Anhalt	4	—	—
—	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{7}{8}$

	%	żądano	płac.
Berl.-Hamb	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{4}$
— II. Em.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A	4	—	—
— Litt. C.	$4\frac{1}{2}$	—	$93\frac{1}{2}$
— Litt. D.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Berl.-Szczecin	$4\frac{1}{2}$	—	—
— II. Em.	4	—	92
Koźlo-Bogumin	4	—	88
— III. Em	$4\frac{1}{2}$	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	$94\frac{3}{4}$
— konwen.	4	—	—
— — III ser.	4	—	93
— — IV ser.	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
Górn.-Szl. Litt. A	4	—	—
— Litt. B	$3\frac{1}{2}$	—	—
— Lit. D.	4	—	—
— Lit. E.	$3\frac{1}{2}$	$82\frac{1}{2}$	—
— Lit. F.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.
dnia 21 października.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	96	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	$110\frac{1}{4}$
Polskie bil. bank	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust	—	—	$86\frac{1}{6}$
Wrocł. obl. miejsk.	4	—	—
Poznań. list. zast.	$3\frac{1}{2}$	—	—

	%	żądano	płac.
Pozn. lis. zast. nowe	4	95	—
— nowe	$3\frac{1}{2}$	—	—
— Listy Rent.	4	95	—
Szląskie list. Zast.	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{3}{4}$
— nowe Lit. A.	4	—	—
— listy zast. A.	4	$99\frac{5}{12}$	—
— nowe	4	$99\frac{1}{2}$	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	4	—	$98\frac{1}{2}$
— Listy Rent.	4	$98\frac{3}{4}$	—
— Oblig. prow.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Polskie Listy Zast.	4	76	—
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyc. z na.	5	—	$67\frac{3}{4}$
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. og.	4	—	—
Akcye Szląsk. kol. żel.			
Freiburg	4	—	135
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw pier.	4	$94\frac{3}{4}$	—
—	$4\frac{1}{2}$	—	—
GórnoSzl. Lit. A. i C	$3\frac{1}{2}$	$161\frac{1}{2}$	—
— Lit. B.	$4\frac{1}{2}$		146
— obl z pr. pierw.	4	95	—
— Lit. D	$3\frac{1}{2}$		—
— Lit. E	$3\frac{1}{2}$	$82\frac{1}{2}$	—
Opol. Tarn.	4	—	73
Koźlo-Bogumin	4	—	54

	%	żądano	płac.
— obl. z pr. pierw.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Listy zast. gal. now. z kup. w. austr.	—	75	74
Listy zast. gal. star. kup. w mon. kr.	—	78 50	77 50

KURS STOW. KUP. w POZNANIU.
dnia 22 października.

	%	żądano	płac.
Pozn. List, Zast.	4	—	—
— nowe	$3\frac{1}{2}$	—	—
— nowe	4	$94\frac{3}{4}$	—
Pozn. list. Rent.	4	$94\frac{3}{4}$	—
— akc. bank. prow	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow	5	—	—
— obl. mel. Obry	5	—	—
— obligi pow.	$4\frac{1}{2}$	—	—
— obl. miej II. Em	4	—	—
Prusk. obl. skar.	$3\frac{1}{2}$	—	—
— pożyc. skarb	4	—	—
— dobr. pożyc.	$4\frac{1}{2}$	—	—
— pożc. skarb.	$4\frac{1}{2}$	—	—
— — —	5	—	—
— pożc. z prem.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Sz. list. Zast.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Zach. Prusk.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. k. ż	—	—	—
— obl. z pr. pier. E	—	—	—
Star-Pozn. ak. k. ż.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	$76\frac{3}{4}$
Zagraniczne bank.	—	—	—

Drukarnia Marcinkowskiego i Mersbacha w Poznaniu.